Nr. 51. We Lwowie Czwartek dnia 4. Marca 1875. Rok VIII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lob, R. Mosse i w Peszcie u Kazimierza Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy i pieniądze mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 3. marca.

Uchwała wiernokonstytucyjnego klubu wiedeńskiej Rady państwa, cofająca z porządku dziennego wniosek Wildauera — jest nie wielkiem wprawdzie ale w każdym razie zwycięstwem dla naszego kraju.

Pierwotna stylizacja tego wniosku, była tego rodzaju, iż nie mogła wywołać obawy, ażeby naruszono prawa przez kraj nasz co do samorządu edukacyjnego nabyte. Miał się on odnosić tylko do tych prowincyj, w których dotychczas rady szkolne krajowe nie były w drodze konstytucyjnej zaprowadzone, a zatem nie dotyczył naszej rady szkolnej krajowej, której statut organizacyjny w dwóch ustawach państwowych konstytucyjną uzyskał sankcję.

Komisja rady państwa, do której wniosek ten odesłano, poszła dalej aniżeli sam wnioskodawca, i rozciągając działalność ustawy na Galicję, zamierzyła w ten sposób wykonać zamach na prawa prowincji naszej. Assumpt do tego wzięto z owej fatalnej rezolucji, uchwalonej przez izbę posłów przy budżecie, a wzywającej rząd by galicyjską radę szkolną krajową postawił na równi z radami wszystkich innych prowincyj, i z dyskusji namiętnej, pełnej nienawiści do wszystkiego co polskie, jaką przy tej sposobności skoalizowani reprezentanci moskalofilstwa i szomerowstwa w izbie przeprowadzili.

Czytelnicy przypomną sobie, iżeśmy przeciw tym zamachom na edukacyjny samorząd kraju z całą energią wystąpili. Opinja publiczna wyraziła się tu w całym kraju z dziwną i u nas wyjątkowo tylko praktykowaną zgodnością, a organa wszystkich stronnictw solidarnie stanęły w obronie praw kraju. Wreszcie memorjał Wydziału krajowego w przedmiocie owej budżetowej rezolucji, napisany gruntownie a energicznie odpierający oszczercze zarzuty przeciw Radzie szkolnej w Izbie posłów podniesione, przesłany został koronie, ministrom, wszystkim członkom obu Izb, i w ogóle osobistościom mogącym mieć wpływ pewien na tę sprawę.

Ta solidarność kraju całego w obronie praw swych, poparta silnie memorjałem Wydziału krajowego odniosła wreszcie zwycięstwo i rząd sam przyczynił się do wycofania wniosku Wildauera z porządku dziennego. Mamy w tem dowód, iż w najgorszych nawet stosunkach, jeżeli tylko potrafimy w obronie słuszności rozwinąć pewną energję, jeżeli obronę tę podejmiemy z gruntownością o jaką niestety u nas dosyć trudno, jeżeli wreszcie zdołamy w tym kierunku stanąć solidarnie, moglibyśmy niejeden zamach nieprzyjaciół samorządu skutecznie odeprzeć. Obyśmy z tego przykładu umieli skorzystać — i zerwali raz z dotychczasowym systemem narzekania a podnieśli czynną energiczną politykę.

Czynności Wydziału krajowego.

od 1. do 31. stycznia br. (Dokończenie.)

Uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem nadesłania Wydziałowi krajowemu sprawozdań o ruchu górniczym w powiatach, tudzież odezwę do prezydjum namiestnictwa w tym przedmiocie, celem zasiągnięcia takichże wiadomości od starostw.

Uchwalono sprawozdanie do Sejmu, wraz z projektem do ustawy w przedmiocie rozłączenia gmin Obarzyn i Temeszów w pow. brzozowskim.

Uchwalono zwołanie ankiety, celem zbadania przedłożenia rządowego projektu do ustawy względem podniesienia chowu bydła w kraju.

Mianowano dr. Józefa Wereszczyńskiego członka Wydziału krajowego delegatem tegoż Wydziału przy egzaminach publicznych w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

W skutek wezwania Rady szkolnej krajowej uchwalono wezwać powiaty, które nie uchwaliły dotąd 4% dodatku do podatków na rzecz okręgowego funduszu szkolnego, do bezzwłocznego uchwalenia tegoż za lata 1874—75, a to pod rygorem ustawy z 17. czerwca 1874.

Z powodu zaprowadzenia miar metrycznych uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek o zmianę ustaw krajowych, któremi nadano poszczególnym miastom prawo do poboru opłat od napojów spirytusowych, tudzież okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby podały do wiadomości Wydziału krajowego miejscowości, którym prawa do poborów tego rodzaju przysługują wraz z dokładnem wyjaśnieniem sprawy, celem wygotowania dotyczących projektów do ustaw.

Oświadczono się przeciw nałożeniu na gminę m. Doliny obowiązku pokrywania z funduszów gminnych niedoboru miejscowego funduszu szkolnego.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezydjum namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcji uchwalonemu przez Sejm projektowi do ustawy o ochronie niektórych zwierząt dla uprawy ziemi pożytecznych i uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby się starały obznajomić ludność z treścią tej ustawy, tudzież odezwę Rady szkolnej krajowej we względu na postanowienie § 9 tej ustawy, wkładające na nauczycieli szkół ludowych obowiązek pouczania dzieci szkolnych w tej mierze.

Uchwalono porozumieć się z ministerstwem rolnictwa co do przyjęcia dozorców lasowych Juljana Sossa z Bolechowa i Ferd. Proroka z Polanicy, bezpośrednio na drugi rok wykładów w szkole gospodarstwa lasowego.

Przedstawiono prezydjum namiestnictwa z poparciem prośbę kossowskiego wydziału powiatowego o wyjednanie zatwierdzenia wyboru prezesa i tegoż zastępcy kossowskiej rady powiatowej.

Przedstawiono namiestnictwu z poparciem sprawozdanie wydziału powiatowego w Zaleszczykach, domagające się ukarania w drodze dyscyplinarnej Ostapa Humeniuka naczelnika gminy Szerszeniowice.

Zgodzono się na złożenie z urzędu Mik. Pandzjaka naczelnika gminy Babina w pow. samborskim.

Zgodzono się na złożenie z urzędu Iwana Ostafija naczelnika gminy Tokarnia w pow. sanockim.

Uchwalono trzy orzeczenia wydziałów powiatowych w sprawach budowniczych, a odrzucono 6 rekursów w takichże sprawach.

Nie uwzględniono rekursu izraelickiej gminy wyznaniowej w Stryju w sprawie rozszerzenia cmentarza izraelickiego tamże.

W sprawach dyscyplinarnych nie uwzględniono 5 rekursów, uwzględniono zaś dwa rekursa.

Nie uwzględniono jednego rekursu w sprawie policji służbowej.

W sprawie zarządzonej przez wysoki Sejm budowy nowych dróg krajowych, uchwalił Wydział krajowy na podstawie oświadczonych przez właściwe powiaty dobrowolnych ofiar przystąpić w r. 1875 do budowy dróg z Głogowa do Niska i z Tarnowa do Szczucina i zwołał konferencje do Rzeszowa i Tarnowa celem zbadania na miejscu szczegółów potrzebnych do odpowiedniego przeprowadzenia budowy.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości uchwałę, którą rada powiatowa Podhajecka postanowiła drogę z Podhajec ku Hercżance budować w razie tylko do Zawałowa, zamierzając przeznaczyć na ten cel kwotę 21.920 zł. i uchwalił resztę potrzebnej sumy udzielić z funduszu zwyczajnego subwencyjnego, zarazem objąć naczelny nadzór nad budową przez komitet miejscowy obywatelski przy pomocy inżyniera Wydziału krajowego prowadzić się mającą, jeżeli rada powiatowa uzna rzeczoną drogę za powiatową i obowiąże się wypłacić wymienioną kwotę w trzech równych ratach rocznych.

Zamianowano p. Wolskiego inspektorem drogi Brzeżany Podwołoczyskiej w powiecie Brzeżańskim.

Zarządzono sporządzenie dokładnych planów i kosztorysów na budowę mostu na Dunajcu, mający zastąpić przewóz w Kadcsy pod Gołkowicami celem uzyskania pewnej podstawy, czyli budowa mostu tego funduszami przez wysoki Sejm przyzwolonemi może w ogóle być dokonaną.

Zarządzono dostawę szutru w zarządzie własnym dla części drogi Tyśmienica Kołomyjskiej.

Zatwierdzono oferty na dostawę szutru Wiktora Klugmana dla części drogi Tyśmienica Kołomyjskiej, Naftuły Grubnera i spółki dla drogi Gorlicko-Konieczniańskiej, Aleksandra Nęckiego dla drogi Czortków-Monasterzyńskiej, Grünhauta i spółki dla drogi Brzeżany Podwołoczyskiej w powiecie Tarnopolskim, następnie ofertę Jankowskiego na budowę mostu nad Prutem w Śniatynie.

Załatwiono szesnaście rekursów w sprawach drogowych przeważnie w sporach gmin względem odbywania należnych prestacyj.

Stanisław Tarnowski

do swoich wyborców.

Czas umieszcza list z którego powtarzamy niektóre ustępy:

Do moich wyborców. Złożywszy na dniu dzisiejszym mandat poselski, czuję się w obowiązku wytłómaczyć się Panom z powodów tego mojego postanowienia.

Parę miesięcy temu byłem napisał artykuł, ogłoszony w *Przeglądzie Polskim* pod tytułem: „Porcje", który, jak Panom wiadomo, wywołał naprzód wielkie oburzenie, potem szereg licznych zaprzeczeń nie tylko od wielu osób, ale i od niektórych reprezentacyj powiatowych: twierdzono w nich, że wszystko co napisałem, było nieprawdą, jeżeli nie złośliwym wymysłem, to lekkomyślną łatwowiernością z mojej strony, domagano się odemnie odwołania.

Odwołać fakt, *o którym mam przekonanie, że jest, a przynajmniej że był w czasie, kiedy o nim pisałem, nie mogłem.* Co zrobić mogłem, to przyznać, że pisząc pod pierwszem wrażeniem oburzenia, napisałem zbyt żywo, i w tem szczególnie źle, że ze słów moich zdawać się mogło, jakobym na ogół rozciągał oskarżenie, które na niektórych tylko spadać mogło. To zrobiłem: przyznałem ten błąd dwa razy, w dwóch listach otwartych, ogłoszonych przez pisma publiczne i przyznał jeszcze *Przegląd Polski.*

Myślałem, że dałem w ten sposób zadośćuczynienie, jakiego słusznie można było odemnie żądać.

Tymczasem podniesiono tę sprawę świeżo na zebraniu towarzystwa Rolniczego we Lwowie, które uchwaliło jednomyślnie i bez dyskusji*), że twierdzenia w artykule moim zawarte „odpiera jako niezgodne z prawdą" — a w takiem orzeczeniu nie mogę nie widzieć nowego dowodu nieufności.

Wyznaję, że jeżeli wszystkie wystąpienia przeciw mnie zrazu dawały się wytłumaczyć oburzeniem, to kroki przedsięwzięte po ogłoszeniu moich pomienionych listów odwołujących, są do pojęcia trudniejsze. Wszak co było do sprostowania, to już sprostowałem; faktu samego zaprzeczyć nie mogę, skoro i przeciwnicy sami nieraz przyznawali, że on w zupełności zaprzeczyć się nie da; i kiedy byli inni, którzy świadczyli, że twierdzenia moje poparte są pojedyńczemi faktami! Starałem się napróżno odgadnąć powody tych ostatnich przeciw mnie wystąpień, skoro powodu widocznego i zrozumiałego już nie ma; a wiedząc, że rozdrażnienie i nieufność przeciw mnie nie ustaje, choć zrobiłem po temu wszystko, co mogłem, i nie wiedząc już, jak z niemi walczyć, ani jak uspokoić, złożyłem mandat poselski.

Wiem, że tylko wotum nieufności ze strony wyborców skłaniać zwykło posła do wystąpienia ze sejmu, a tego nie było. Ale stanowisko człowieka, przeciw któremu oświadczyło się kilkanaście rad powiatowych i Towarzystwo, do którego należy większość obywateli kraju i znaczna liczba posłów, stało się tak trudnem, że gdyby dalej chciał pozostać czynnym, mógłby mimowoli być tylko szkodliwym.

Widać żem się mylił, kiedy większość szlachty w naszej prowincji przez swoje reprezentacje i Towarzystwa daje mi nieustające dowody niezaufania. W każdym razie sprzeczność pomiędzy tą większością a mną jest oczywiście tak wielka, że ani jej ducha wyrażać, ani jej potrzeb bronić, ani jej zasad i przekonań reprezentować nie mogę. Poseł zaś, który zasady i potrzeby tych, których ma reprezentować, pojmuje inaczej jak oni, nie jest ich prawdziwym wyrazem i reprezentantem, i lepiej żeby poselstwo swoje porzucił.

Dlatego złożyłem mandat.

Panów zaś proszę, żebyście mi kroku tego za złe brać nie raczyli i wierzyli, że zrobiłem go nie z porywczości, ani ze zniechęcenia, ale z głębokiego wewnętrznego przekonania, że nic lepszego w tej chwili zrobić nie mogę.

Na teraz usuwam się stanowczo; usuwając się z jednego pola, pragnę zapewnić Panów, że na innem robić będę to samo, co robiłem, a przynajmniej robić chciałem na tem, z którego schodzę, i złożyć Panom wyrazy wdzięczności, uszanowania, szczerej przyjaźni dla wielu, serdecznej życzliwości dla wszystkich, z któremi to uczuciami pozwólcie mi pisać się dawnym sposobem Waszym bratem i sługą

Stanisław Tarnowski.

W Krakowie 2. marca 1875.

*) Była dyskusja na konferencji poufnej. Red.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Kijów 22. lutego.

☐ Rzadsze u nas aniżeli na całym świecie, obchodzimy zwycięztwo — uczciwych nad zgrają udekorowanych łotrów: głową miasta Kijowa został dr. Mitiuków profesor uniwersytetu, kandydat uczciwszej i myślącej połowy radnych naszej stolicy. Pan Mitiuków, jest synem mieszczanina kijowskiego, poważany przez wszystkich dla prawości charakteru i głębokiej nauki. Jeżeli pod jego naczelnictwem Kijów nie podniesie się materjalnie, tedy samym wyborem głowy (prezydenta) złożył dowód, że ma głowę, sparaliżowawszy machinacje Szulgina et consortes. Oby za tym wyborem poszedł fakt bliższego porozumienia się ludzi dobrej woli celem ostatecznego zgniecenia w Kijowie podłej hordy *Kijewlanina* istotny wstyd przynoszącej miastu i jego mieszkańcom.

Tutejszy oddział „słowiańskiego dobroczynnego komitetu", jak dawnemi laty, zajął się udzielaniem wsparć pionerom moskwicyzmu po za granicami Moskwy. Domyślacie się, że wasza Galicja stoi tu na pierwszym planie. Jakoż uchwalono: p. Płoszczańskiemu, redaktorowi lwowskiego *Słowa* wypłacić ze szkatuły... komitetu 250 rubli sr. za gorliwą propagandę moskwicyzmu w moskiewskiej Galicji; ale snać ów jegomość nie należycie musiał się popisać, gdyż *żałowańje* jego w przyszłym roku będzie niższe o 150 rubli srebrnych, od tego, jakie pobierał w roku zeszłym, w którym wypłacono mu 400 sr. czyli o

Z Wiednia.

W sobotę, 28. lutego, wieczór.

Był raz człowiek, któremu Francuzi zarzucali, że nie posiada ich elegancji, Berlińczycy, że nie ma ich filozoficznej głębokości pojęć, Anglicy, że nie dość pozytywnie liczy się z cyframi, Włosi nakoniec, że nie ma ich delikatnego smaku w rzeczach sztuki. Największy poeta niemiecki powiedział o nim, że jest pasibrzuchem, że wiecznie u niego niedziela, i wiecznie rożen z kurczęciem obraca się u niego przy ogniu.

Człowiek ten atoli słynął z uczciwości i z poczciwości, nieprzyjaciele nawet lgnęli do niego i przyznawali mu te dwa przymioty. Mieszkał zaś w ciasnych, niewygodnych izdebkach, niezbyt wygodnie i wcale nie świetnie. Ciepło mu wszakże było w tem pomieszkaniu, jeść miał do syta, nucił wesołe śpiewki i miał humor dobry zimą i latem.

Naraz, przyśniło mu się, że wygrał ogromne pieniądze na loterji. Przecierał oczy i nie wierzył sam sobie, ale karteczka z „kollektury" była w jego rękach, a rozmaici przyjaciele zbiegli się i gratulowali mu jego nadzwyczajnego szczęścia. Wówczas człowiek nasz uwierzył, że przez noc został kilkakrotnym milionerem. Porzucił mieszkanko, w którem było mu tak swojsko i dobrze, i najął sobie apartamenta lśniące od marmuru i złota, a nadzwyczaj przestronne. Przyjął liczną służbę, którą przystroił w sutą liberję, i dawał biesiadę po biesiadzie. Nie chodził nawet na loterję, by zeskontować karteczkę — po co? wszak miał jeszcze dość czasu! Szczupły jego, pierwotny fundusik wystarczył na tych kilka dni szumnych uczt i wielkiego gwaru. Pod względem elegancji, jakkolwiek niezgrabnie i po swojemu, zaczął rywalizować z Paryżanami. Filozofowie pruscy, zwabieni jego guldenami, zbiegli się i dorobili mu tak głęboką teorję do jego lukullusowej praktyki, że uwierzył, iż jest sam nader znakomitym filozofem. Ba — kupił sobie popiersia Kanta, Fichtego, Hegla i Schellinga, poumieszczał je w rozmaitych salach ogromnego swojego mieszkania, które poprzezywał ich imionami, i wpatrując się w idealną mądrość tej swojej idealnej nomenklatury, obliczył, że jest w istocie Krezusem, i że mienie jego rośnie w nieskończoność równie mglistą, jak spekulacje owych olbrzymów konfuzji mózgowej. Anglicy uśmiechali się, ale potakiwali i pobierali poczciwcy tantiemy od idealnych spekulacyj naszego człowieka. Nareszcie, gdy sypnął złotem, same nawet Muzy jęły mizdrzyć się do niego i objawiać mu się w negliżu, o jakim się nie śniło i Grekom, temu narodowi pełnemu wzgardy dla krynolin i trykotów...

Człowiek nasz hulał tak, szumiał i rozkoszował lat kilka. Nakoniec wszelako, brakło mu monety. Wówczas wziął do ręki swoją magiczną karteczkę, i poszedł do biura loteryjnego. Ale niestety: „kolektant" oświadczył mu kategorycznie, że kwitek jest kwitkiem, i że cała ta świetność jego *„is a Schmarr'n."* Kupcy zbiegli się z rachunkami na tę wieść złowrogą, człowiek nasz płacił póki mógł, ale w końcu kazał powiedzieć, że go nie ma w domu. Własna jego liberja atoli zdradziła go, i poczęła drwić sobie z niego nielitościwie. Kamerdynery zabrały resztki wina z piwnicy i udawały, że nie piją, jak tylko wodę. Stangrety sprzedały konie, i trzaskały z bicza na podwórzu, ażeby mu dać do poznania, jak przykro chodzić piechotą.

Człowiekowi naszemu zrobiło się chłodno i głodno w przestronnych, marmurowych i złocistych apartamentach. Irytował się i płakał na przemian. Znaleźli się dobrzy ludzie, którzy radzili mu, aby wrócił do dawniejszej skromnej izdebki, i aby pracował uczciwie na chleb powszedni, krzepiąc się rodzimym humorem. Anglicy harknęli: „Where is my money? I am sure, it was my money!" Francuzi zachichotali i puścili naszego nieboraka „w trąbę." Włosi, mistrze w gestykulacji, wyrazili na migi zdanie, że kto nie ma centa w kieszeni, nie może mieć gustu i zdolnym jest produkować chyba takie karykatury, jak np. posąg ks. Schwarzenberga przed pałacem Jego Najwyższej Niewinności rycerza a Ponto Euxino w Wiedniu.

Jedni tylko filozofowie berlińscy, nie mając po co wracać do domu, nie opuścili naszego człowieka. Owszem, przedstawiali mu i przedstawiają ciągle, że jest on jeszcze zawsze miljonerem, i że jedynie zarząd ck. loterji winien jego chwilowej biedzie, bo powinien wypłacić mu wygrane *terno secco* a nie chce. I człowieczysko, zamiast słuchać ludzi życzliwych, wierzy filozofom berlińskim, i dokłada wszelkich starań, ażeby zmieniono zarząd ck. loterji — ufny, że po tej zmianie znowu szampan pocznie lać się strugami, i liberja przybierze potulną, usłużną minę, i dziewięć Muz bez krynolin puści się w szalonego kankana.

Takim człowiekiem jest dzisiaj Wiedeń. Nie mo że on i nie chce uwierzyć, że idealne bogactwa przed krachem były tylko snem i złudzeniem. Czuje zaś chłód i głód, i wierzy *Nowej Pressie,* że całej tej biedzie winien tylko De Pretis i Banhans. Czemu też nie chcą wypłacić gotówki za *risconto,* które przez tyle lat przedstawiało skarby nieobliczone? Wszak jest w Austrji trzydzieście sześć miljonów ludności, z której zaledwie poczęści zdarto skórę na budowę pałaców przy Ringstrasse! Wszak sypnąwszy piętnaście miljonów rocznie, wyciśniętych z tej ludności, można wybudować za 300 miljonów złr. dróg żelaznych. Z tego, 100 miljonów gotówką zostanie na Ringstrasse, a w oczekiwaniu tego zysku, papiery wszystkich banków i towarzystw akcyjnych pójdą w górę o pół miljarda, i słodki sen à la Monte Christo rozpocznie się na nowo. Co to za minister finansów, który waha się podnieść o 5% ciężary dźwigane przez „królestwa i kraje" przedlitawskie, aby Wiedeń zasypać banknotami? Co to za minister handlu i komunikacji, który nie buduje *à tort et à travers* dróg żelaznych, ażeby wywołany tym sposobem ruch pieniężny mógł ożywić Wiedeń i dać zarobek jego bankierom, fabrykantom, kupcom, traktyernikom, hotelnikom i kelnerom?

Każdy garson w kawiarni, gdy otrzymuje cztery centy „trinkgeldu" zamiast dwudziestówki, przeklina Depretisa i Banhansa.

Każdy żydziuk na Salzgries, gdy musi mozolić się cały dzień o 60 ctów zysku na starych pantalonach i kamizelkach, zamiast zarabiać po 10 guldenów na dyferencji *„baubanków"*— wierzy w nową Pressę i w stary Fremdenblatt więcej, niż w Torę.

Cóż mówić o całej tej masie ludności, która ciągnęła zyski z niczego i żyła lekko, póki trwało upojenie mniemanemi bogactwami *„des wolkswirthschaftlichen Aufschwungs!"* Wszystko dotychczas jest pijane, i wszystko wierzy, że tylko rząd dzisiejszy winien dzisiejszej biedzie, bo zatkał źródło dostatków i kieszeń narodów rzeszy rakuzkiej. Jest to historja o człowieku który myślał, że wygrał na loterji, i który narzeka na zarząd tego zakładu, że nie wypłaca mu *terna.*

* * *

I tej to ludności, tym kramarzom, garsonom, eksportierom, eks lohndienerom, oszołomionym i nie wytrzeźwionym jeszcze po kilkoletniej hulance, a głodnym teraz i dygocącym od zimna, oddano pod sąd jednego z twórców owej czarującej a rozwianej dziś w mgłę fatamorgany! Kazano im decydować, czy wolą to złote złudzenie, którego ... możliwym, czyli też nagą rzeczywistość, imperatywnie wzywającą do opamiętania się, do uczciwej pracy! Oddano im wyrok w sprawie Ofenheima, a nadto, opromieniono ich blaskiem areopagu ludowego i dano im do zrozumienia, że od nich, od ich orzeczenia, zawisłą będzie ekonomiczna przyszłość Austrji.

Jeść — albo nie jeść, *that was the question.* Tyć cudzym kosztem, albo chudnąć własnym — oto, jak Wiedeń zrozumiał pytania, postawione przysięgłym w procesie, który miał rozstrzygnąć, co jest godziwym zyskiem, a co kradzieżą.

Podniesiono już w *Dzienniku* błędy, popełnione w tej sprawie ze stanowiska karno-sądowego. Podniesiono, że jednego nie powinno się było pociągać do odpowiedzialności kryminalnej i cywilnej za siedmiu. Podniesiono, że jeżeli przepadła sakiewka z dukatami, należy raczej upominać się o dukaty, a nie o sakiewkę. Podniesiono, że współwinni nie mogą występować w charakterze świadków. Jeden punkt tylko zastanawiał wszystkich — sprawa owej prowizji od fabrykantów maszyn mianowicie wydawała się tak jasną, że oczekiwano powszechnie wyroku potępiającego. Nie uważano atoli, że prokurator obwiniał p. Ofenheima, jakoby wprowadził w błąd Radę Zawiadowczą, co stanowiłoby kryterium zbrodni oszustwa. Tymczasem każde dziecko w Wiedniu wiedziało, a więc wiedzieli i przysięgli, że Rada Zawiadowcza nie była wcale w błąd wprowadzoną. Owszem, Ofenheim wyświadczył jej przysługę. Potrzeba było funduszu na zatkanie gardła dziennikarzom, Ofenheim znalazł go i Rada Zawiadowcza z całą świadomością oddała mu tych nędznych trzydzieście kilka tysięcy, ażeby miał za co przekupić kilka pism wiedeńskich *i jedno* galicyjskie. Nemesis bywa ślepą i niekonsekwentną, ale zawsze byłoby to szalonym figlem z jej strony, gdyby p. Ofenheim musiał przepędzić parę lat w kryminale nie za to, co sam zyskał, ani za to, co dał zyskać Giskrom i Sapiehom, ale za te okruchy, któremi karmił wiedeńskich wiernokonstytucyjnych i galicyjskich rezolucyjnych redaktorów. Rzecz godna uwagi, że w tym wypadku aż pięciu wiedeńskich przysięgłych oświadczyło się za winą. Było tedy aż pięciu, którzy przypuszczali, że p. Ofenheim mógł dopuścić się oszustwa — to bardzo wiele w mieście, liczącem niespełna milion ludności, zrujnowanej dla tego, iż rząd nie chciał ratować giełdy, i upatrującej całe zbawienie swoje w

370 srebrników więcej, aniżeli Judaszowi za zdradzenie Chrystusa. Za taką sumę może panu P. warto było sprzedać się; ale pójść w usługi Moskwy za złotą blaszkę św. Anny 2 stopnia, jak się to przytrafiło p. Antoniewiczowi to... to — głupio i paskudnie, mości profesorze! Wyrzekłeś się polskości, zaparłeś się wiary ojców, zerwałeś z tem wszystkiem, z czem człowiek nigdy zrywać nie powinien przez źle zrozumianą miłość ludu i ziemi ojczystej, która apostazją brzydziła się i brzydzi... zrobiłeś to wszystko, i cóż macie w zysku: ty lud i Ukraina? Otrzymałeś wstęgę i jeszcze nie jedną otrzymasz, a lud jęczy jak jęczał w pognębieniu, i nie lżej Ukrainie, że straciwszy syna, pozyskała w tobie carskiego sługę. Wstyd mości Antoniewiczu, i hańba — oto jedyne korzyści twojego odstępstwa.

Bieda naokoło. Dał Bóg urodzaj, zbiednieliśmy, bo nikt zboża kupować nie chce; liczyliśmy na cukier, że nam gorycz osłodzi... aliści i cukru nie biorą od nas kapitaliści. Mamy tego dobrego 800.000 pudów; rafinerje moskiewskie biorą od nas tylko 300.000, pozostaje zatem pół miljona pudów mączki cukrowej, która tak zalegać będzie składy, jak żyto i pszenica. A tu cisną zewsząd: podatki, wykupy, łapowe, kontrybucja, banki, asekuracja i tysiące innych pijawek. „Dawaj panie szlachcicu!“ A szlachcic nie Moskal, nie ukradnie, i dać nie ma z czego. Przyjdą, zlicytują, zagrabią, z torbami puściwszy, na drogę wyprawią z nauką: „Dał wam car to i owo, Bóg pszenicę i buraki — nie umieliście się szanować... poszedł precz! boś na moskiewskiej ziemi siedział, nie przyjąłeś prawosławja, nie mam dla ciebie orderu św. Anny 2. stopnia, ani 250 rubli, jak dla Płoszczańskiego!“ Smutny koniec.

Panowie gubernatorowie krajów zabranych pojechali do Petersburga na naradę, i zapewne to samo uradzą, co niedawno policmajstry: śledzić za każdym i wszystkimi, a podejrzanych w drodze administracyjnej wysyłać na Syberję, którą car postanowił nie zaludniać zwykłymi zbrodniarzami, bo ci potrzebni mu są w carstwie, ale *niebłagonadrożnymi* wszech rodów, języków, religji etc. jedynego państwa moskiewskiego. Czekajmy cierpliwie, aż się dowiemy, co nasi panowie raczą nowego sługom swym powiedzieć. Nie o ziemstwie tylko i o sądach przysięgłych będzie mowa na zjeździe gubernatorów, ale o czemś ważniejszem, sekretnem — co jednakże spodziewam się, tajnem dla nas nie będzie.

Austrja i Węgry.

* *N. fr. Presse* podaje następujące wiadomości: „Wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezesa gabinetu. Co było przedmiotem rozpraw, autentycznie nie jest wiadomem; w kołach deputowanych atoli twierdzą, że obradowano nad odpowiedzią, jaką ma dać minister sprawiedliwości na interpelację dep. Fuxa w sprawie listu barona Heina do przewodniczącego sądowi przysięgłych bar. Wittmanna. Dalsza interpelacja była także zamierzoną względem kilku telegramów rozesłanych o procesie Ofenheima, lecz je urząd telegraficzny w Wiedniu z urzędu „sprostował.“ Rząd starał się dotychczas interpelacji tej uniknąć i kazał sobie przedłożyć taką depeszę, w którejby była widoczną poprawka zrobiona z urzędu.

„Na dzisiaj zaproszonych jest trzydziestu dwóch deputowanych ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego, między tymi dwudziestu pięciu z centrum, na posiedzenie poufne do ministerstwa spraw wewnętrznych, na którem rozbieranym być ma wniosek Wildauera o nadzorze szkolnym, przy czem także ma być mowa o ogólnem położeniu rzeczy. Rząd jak wiadomo dąży do wyrzucenia § 3 z projektu przez wydział uchwalonego, który pociąga za sobą ścieśnienie praw Rady szkolnej krajowej galicyjskiej. Dr. Stremayer nie robił z tego zapatrywania tajemnicy w wydziale. Polakom, którzy już nawet grozili wystąpieniem z Rady państwa, powiedziano już nawet poufnie przez Ziemiałkowskiego, że rząd tego § 3 w żadnym razie nie przedłoży do sankcji cesarzowi.“ Tak pisze *N. fr. Presse*; zwracamy uwagę, iż wiadomości te w głównym punkcie zgadzają się z doniesieniem korespondenta naszego wiedeńskiego.

Według doniesień dzienników radca dworu Barychar podał się do dymisji, a miejsce jego w ministerstwie handlu zająć ma dyrektor Nördling, który też miał już posłuchanie u Npana w piątek popołudniu w Peszcie.

---

morze, niż pięciu takich przysięgłych w Wiedniu, skoro się raz postawiło kwestję w ten sposób, że albo oskarżony jest winnym, albo minister nieczuły na jęk kupców, przemysłowców i bankierów wiedeńskich powinien ustąpić z posady. Pięciu wiedziało, że Ofenheim z pełną zgodą Rady Zawiadowczej obrócił prowizję wziętą od fabrykantów na bałamucenie opinji publicznej za pomocą sprzedajnych dziennikarzy, i tych pięciu powiedziało: winien! To cud oczywisty. Wobec moralnych teoryj hr. Lamezana jest zbrodnia w pobraniu owej prowizji, ale nie ma jej wobec § 197 kodeksu karnego, bo gdzie nikt a nikt nie był w błąd wprowadzonym, tam nie ma oszustwa, tam jest chyba otwarty rozbój, ale taki, na który nie ma paragrafu.

* * *

Jednakowoż, tych pięciu przysięgłych daje mi wiele do myślenia! Hr. Lamezan rozwijając swoje teorje moralne — jak wiadomo, niesłychanie zacofane, bo oparte na przykazaniach danych jeszcze na górze Synai — hr. Lamezan tedy powiedział, że chociażby uwolniono obżałowanego, zarzuty uczynione jemu i jego spólnikom przetrwają werdykt. Groźba ta zdawała się płonną każdemu, co przeszedł Wiedeń wzdłuż i wszerz, i na stu ludzi nie spotkał jednego, nie sympatyzującego z Ofenheimem. Tymczasem, na dwunastu przysięgłych, pięciu zgodziło się z prokuratorem! A więc, oskarżenie miało podstawę prawną, i chociaż obwiniony wrócił fiakrem do swego pałacu, a nie pojechał do Karthaus, Stein albo Suben, i chociaż mu jego spólnicy gratulowali telegrafem uwolnienia, słowa hr. Lamezana mogą się sprawdzić, i oskarżenie nigdy nie upadnie ze wszystkiem.

To będzie zapewne powodem, że jak mówią, p. Ofenheim wyjeżdża na mieszkanie do Anglji. It was their money.

Natomiast, JE. dr. Giskra, umyty na biało, uszczęśliwi i nadal Austrję swoją obecnością i swojemi przyjacielskiemi koneksjami z rządem pruskim.

JW. baron Petrino nie opuści Bukowiny, i sąsiadów, od których kupował grunta.

JO. książę Sapieha nie przestanie wynagradzać sobie szacunkiem i zaufaniem ziomków, strat poniesionych na tantiemach i krzywd wyrządzonych mu przez dziennikarstwo, które wzgardziło udziałem w prowizji wymuszonej na Siglu i Ringhofferze.

Tylko słowa hr. Lamezana odbrzmiewać będą od czasu do czasu w Austrji, na Bukowinie i w Galicji — i kiedy państwu rakuskiemu braknie w danym razie armat, Rumunom *mamałygi*, a Galicjanom wszystkiego, złowrogie echo powtórzy zapoznane wyrazy:

Siódme: Nie kradnij!

Sprawy zagraniczne.

Francja. Oryginalne jest wystąpienie bonapartystów po zawotowaniu ustaw konstytucyjnych. Bezpośrednio po przyjęciu ustaw udało się siedmdziesięciu tak zwanych konserwatywnych pod przewodnictwem p. Daru, byłego ministra napoleońskiego, do marszałka Mac Mahona, by mu wyrazić ubolewanie z tego powodu, że nie pozwalały im ich przekonania głosować za ustawą konstytucyjną. Oryginalniejszą jest jeszcze odpowiedź marszałka, który rzekł, że zawsze trzymać się będzie tej samej polityki konserwatywnej, ponieważ konserwatyści to wynieśli go na stanowisko, na którem się znajduje.

Niemcy. W sejmie pruskim skończyło się pierwsze czytanie i obrady nad ustawą o odstąpieniu banku pruskiego państwu wszechniemieckiemu. Bank państwowy będzie miał prawo nakazania, by jego asygnaty przyjmowały kasy pruskie.

Na posiedzeniu rady ministerjalnej, której prezydował Bismark, radzono nad środkami, jakieby przedsięwziąć należało, gdyby biskupi zamierzali urzędownie ogłaszać encyklikę papiezką.

Kronika.

(d. 3 marca.)

Ceny pieczywa we Lwowie. Od kampanji krymskiej ceny zboża nie były nigdy u nas tak niskie, jak teraz, a mimo to ceny pieczywa u nas wcale nie spadły. Ciekawą rzeczą jest wyrachować, ile nasi piekarze na bułkach dwucentowych zyskują. Korzec pszenicy kosztuje obecnie u nas 7 zł., a korzec liczy 170 funtów. Z 170 funtów mąki wypieka się pieczywa funtów 240. Na jeden funt pieczywa idzie 20 dwucentowych bułek, a więc piekarz za jeden korzec wypieczonej mąki, która go kosztowała 7 złr. bierze 48 zł. Nie jestże to zdzierstwo?

Konsumenci tytoniu uskarżają się, że tytoń t. zw. siraglio sprzedawany w ćwierćfuntowych paczkach, jest bardzo pokruszony, istna tabaka, a nie tytoń. W cygarach zaś liściowych szczególniej 4 centowych „Cuba“ znachodzą często palacze, żywicę lub inne podobne swędzące substancje. Zwracamy na to uwagę władz dotyczących.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4. marca b. r. w sali ratuszowej z uderzeniem godziny 6.

Dr Kilarski mianowany został prymarjuszem oddziału chorób ocznych przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Od dr. Edwarda Sawickiego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Z powodu wyjazdu za granicę w celach naukowych, zawieszam od dnia 3. bm. ordynację lekarską.

Sprawozdanie komitetu w sprawie utworzenia stypendjum imienia śp. Stanisława Chlebowskiego.

Według sprawdzonych przez komitet rachunków, wynosi uzyskany dotychczas na powyższy cel fundusz guld. 684·51. Ta kwota obejmująca już narosłe do 31. grudnia 1874 odsetki od uzbieranych składek, ulokowaną jest w w galic. kasie oszczędności.

Komitet podając ten rezultat dotychczasowych składek do powszechnej wiadomości, uprasza usilnie szan. publiczność a w szczególności miłośników szkolnictwa, licznych przyjaciół i wielbicieli wielce zasłużonego śp. dyrektora Stanisława Chlebowskiego, aby raczyli przyczynić się do powiększenia funduszu, przeznaczonego na utworzenie stypendjum, które najpierw pozostałe po nieboszczyku sieroty a następnie uczniowie szkół realnych pobierać mają. Składki, które wraz z nazwiskami łaskawych dawców podane będą do powszechnej wiadomości, przyjmuje p. Fran. Zima, dyrektor galic. kasy oszczędności we Lwowie.

Lwów 28. lutego 1875. W imieniu komitetu dr *Fr. Strzelecki* przewodniczący.

Na ostatniem posiedzeniu (27. lut.) tutejszego towarzystwa przyrodniczego nadkomisarz górniczy p. Windakiewicz mówił o syngienicie znajdującym się w kopalni kałuzkiej i o łupkach żywicznych w Galicji, objaśniając rzecz swoją pięknemi okazami pomienionych kopalin. Uchwalono także wnieść przedstawienie do c. k. dyrekcji policji i do rady miejskiej celem zapobieżenia katowania koni w obrębie miasta Lwowa. Wczoraj (1. marca) byliśmy znowu świadkami takiej sceny skandalicznej w ulicy Akademickiej, która zgromadziła wielu widzów oburzonych do najwyższego stopnia barbarzyństwem, którego byli świadkami. Wspomnione przedstawienie już wniesiono. Życzymy jak najspieszniejszego skutku.

Z ulicy. W skutek zniesienia przepisów obowiązujących do zakładania psom kagańców, mnożą się coraz bardziej utyskiwania ze strony publiczności. Każdemu właścicielowi psa zdaje się, że byle zapłacił dwa guldeny podatku, już pies jego nikomu nic złego nie zrobi. Przepis zaś, żeby psy szkodliwe nosiły kagańce, jest tak elastyczny, że bezpieczeństwo publiczne wielce na tem ucierpieć może, każdy bowiem myśli, że jego pies nikomu nic złego nie zrobi. Ogromne brytany biegają po mieście bez kagańców, a choćby nawet były nieszkodliwe, przestraszają nieraz ludzi. Tak niedawno brytan jakiś napadł wychodzącą z katedry obywatelkę panią B. z dzieckiem i tak ją a mianowicie córeczkę przestraszył, że obie są chore. Kiedyś znowu widziałem, jak na rynku jakaś dama przejezdna spazmów dostała, że jej oprawca pieska zabrał; a to skutkiem przepisu, że psy które 14 dni we Lwowie nie zostają, są wolne od podatku. Otóż pani ta jak się przekonałem, wszystkiego trzy dni bawiła we Lwowie, i była już na wyjezdnem, więc podatku nie potrzebowała opłacać, a kagańca piesek nie miał, bo kagańce zniesione, oprawca zaś nie mógł przez ducha św. wiedzieć, dla czego pies jest bez znaczka. Wartoby w tę sprawę wglądnąć, i zastanowić się nad sposobami zapobieżenia złemu. Kto wie, czy przywrócenie kagańców nie byłoby najpraktyczniejszem.

Doniesienia policyjne. Dnia 19. zm. Antoni Hnatow, włościanin z Korczyna w Sokalskiem, powracając z lasu natrafił na nastawiony samopał i od postrzału odniósł tak ciężkie skaleczenie, że we dwa dni życie zakończył; z dochodzenia okazało się, że samopał nastawiony był przez Hrycia Pikulę z Hohołowa, który z tego powodu pociągnięty został do odpowiedzialności. — Dnia 25. zm. znaleziono w Skałacie koło okopiska zwłoki zamarzniętego człowieka a obok parę koni w zaprzęgu przy saniach; z dochodzenia okazało się, że zwłoki są włościanina Filipa Luby z Nowosiółki-Skalackiej, który dnia poprzedniego wieczorem upił się w Skałacie i powracając do domu w stanie nietrzeźwym, zamarzł. — Nagrodę za ocalenie życia tonącej w Zbruczu Ryfki Japki z Husiatyna udzieliło namiestnictwo w kwocie 25 guld. kowalowi Michałowi Hajkowskiemu w Husiatynie; zaś za wyratowanie tonących w Serecie Sury Heitnerówny i Etii Brinsteinówny w kwocie 20 guld. Mojżeszowi Morgensternowi z Budzanowa. — W powiecie stanisławowskim zgorzała 5. stycznia chata Marka Winniczuka w Kozinie, a 25. stycznia dom mieszkalny dla czeladzi na folwarku zwanym Kąt w Jezupolskiem; w pierwszym wypadku przyczyną pożaru była nieostrożność, a szkoda nieubezpieczona wynosi guld. 18 40; w drugim zaś przyczyna niewiadoma, a szkoda częściowo ubezpieczona wynosi 400 guld.

Szkołę snycerstwa założyła i utrzymuje w Rymanowie hr. Potocka. Sprowadziła nauczyciela, wszelkie narzędzia, sama szlachetna fundatorka rysuje wzory [illegible] 15. Chłopcy nietylko pobierają naukę, ale otrzymują we dworze nawet wikt i pomieszkanie, ażeby nie potrzebowali daleko na wieś chodzić codzień na noc. Jakże to może wpłynąć szkoła taka na dobrobyt w tej okolicy, jeżeli zdoła wytworzyć t. z. domowy przemysł wyrobów z drzewa. A jakiż to byłby wpływ na umoralnienie ludu, gdyby tak w każdym powiecie coś podobnego dało się urządzić, gdyby otwarto pole do pracy dla zakopanych zdolności i mnóstwo czasu, który młodzież wsiowa marnuje i po karczmach zabija.

(Poradnik).

(J. N.) **Złoczów** 1. marca. (*Kor. Dz. Polsk.*) W maju z. r. parobek Iwan Oleksów orząc na polu w Manajowie (okręg sądowy Załośce) dzierżawionem przez Hersza Geldberga, a będącem własnością p. Wincentego Gorzyckiego ze Stanimirza, zawadził pługiem o coś twardego i wyrzucił z ziemi dość znaczną ilość rzeczy srebrnych. W pierwszym momencie nastraszył się i począł gwałtu krzyczeć, kobiety sadzące kartofle przybiegły i zaczęli wszyscy zbierać po troszę. Były to łyżki srebrne, klamry, guzy, solniczki, dzwonki pozłacane — i jeden krzyżyk srebrny. Oleksów uzbierawszy trochę, udał się do karczmy i pokazał łyżkę srebrną Janklowi Dubowemu—ten wydarł mu ją natychmiast, a dowiedziawszy się, że więcej podobnych rzeczy u niego się znajduje, udał się do jego domu i zabrał 3 łyżki, 9 guzików i klamrę, a wręczając Iwanowi guldena powiedział mu, iż rzeczy te są z ołowiu. Niezadowolony tem Iwan udał się do dzierżawcy, i pod egidą wójtowskiej powagi udało się poodbierać wykopane rzeczy tak od Jankla jakoteż i od kobiet, które takowe pozbierały.

Wszystkie wykopane przedmioty ważą 2 funty 8 łutów, są ze srebra i pochodzą z dawnych czasów. Z klamerek, guzów i innych części ułożyć można używając rzemienia do nawleczenia, pas cały; solniczki są starożytnego kształtu, toż samo i łyżki, na których pięciu zamieszczone są następujące wierszyki:

JESLISZ CHVDZINA PIEY PIWO A NIECHAI WINA
(Jeśliś chudzina, pij piwo, a niechaj wina).
ZE ZLIM GOSCZIEM RADA ZLA BIWA BIESIADA
(Ze złym gościem rada, zła bywa biesiada).
HARDE † SERCE † WAZI † PAN BOG † LEKCZE †
(Harde serce waży pan Bóg lekce).
WDZIENCZNE THO SZV KWIATHKY RODZICZVM SWIM DZIATHKY
(Wdzięczne to są kwiatki, rodzicom swym dziatki).
SERCZE TAM ROSCZIE GDZIE SZV ZGODNY GOSCZIE
(Serce tam roście, gdzie są zgodni goście).

Z powodu iż było podejrzenie, czyli rzeczy te nie pochodzą z kradzieży, toczyło się śledztwo w tutejszym sądzie — obecnie nie podlega wątpliwości, iż wykopane przedmioty stanowią skarb. Dotąd znajdują się przedmioty te w tutejszym sądzie, odesłane jednak zostaną do sądu załozieckiego. Zwracamy na nie uwagę miłośników sztuki i starożytności.

Prawdziwie upragnionym nabytkiem, chociaż na krótki czas, dla naszego miasta był dr. medycyny p. Władysław Madejski, lekarz domowy hr. Włodz. Dzieduszyckiego z Pieniak, który tu bawił jako przysięgły przez czas roków. Skoro wieść się rozeszła o jego przybyciu, wnet liczni pacjenci oblegać poczęli pomieszkanie jego, wyrywano go sobie, gdyż ogólnie znanym jest jako bardzo zdolny lekarz, kroczący w ślad za postępem nauki, człowiek uczynny i ujmujący. Wypowiadając zdanie to o szanownym doktorze, odzywam się w imieniu wielu jego pacjentów, którzy z udania się do niego, wynieśli bądź radę zdrową, bądź uspokojenie w skutek racjonalnej diagnozy.

W Krakowie d. 28. lutego umarła, rzadkiej starości dożywszy, Małka Korteles, licząc lat 103 i miesięcy 4.

O zdrowiu bar. Wittmana pisze nam dr. Izydor Pfaw: W numerze 46 *Dziennika Polskiego*, umieszczoną jest korespondencja z Wiednia z dnia 23. lutego b. r., w której korespondent pisze, że chociaż nie stwierdzono jeszcze wieść, którą podano dawniej jakoby br. Maurycy Wittman popadł w obłąkanie, jednak przypuszcza, iż jest to możliwem bo 2 osoby z rodziny br. Wittmana (brat i stryj) w tę chorobę były popadły. Prostuję to zdanie, gdyż mam do tego słuszne prawo znając tę rodzinę od dawna, i oświadczam, że stryj br. Wittmana nigdy na umyśle chorym nie był, jako też i brat jego Wiktor nie podpadał nigdy podobnej słabości, a osoba należąca do tej rodziny, cierpiąc na zrażenie mózgu, stała w tak dalekim stopniu pokrewieństwa do Wittmana, że dziedziczność tej niemocy była i jest niemożebną.

Wojna z przemytnikami. *Kijewlanin* opowiada o zajściu z przemytnikami w miasteczku Horodku, w gubernii Podolskiej, w pobliżu granicy galicyjskiej. Od dawna prowadzili tam żydzi przemytnictwo na wielkie rozmiary, a cała ludność żyła z tego rodzaju zarobku. Straż clowa pod dowództwem swego starszego dopędziła raz wozy przemytnicze już w miasteczku, po przebyciu granicy. Lubo straż była uzbrojona w pałasze i rewolwery, wszelako opadnięta przez mnóstwo żydów zbrojnych w drągi i naczynia domowe, musiała pokaleczona szukać ocalenia w ucieczce. Lecz wkrótce potem nadciągnęło wojsko i uderzyło na żydów: jednego zabito, kilku poraniono i wielką liczbę aresztowano. Wytoczył się proces, w skutek którego jeden starozakonny, główny przedsiębiorca przemytnictwa, skazany został do robót ciężkich w kopalniach, 40 innych żydów na osiedlenie w Syberji, miasteczko zostało zniszczonem częścią w ciągu bitwy, prowadzonej z żydami, częścią zaś nałożeniem kontrybucji 5600 rubli i zakwaterowaniem dwóch kompanij wojska. Wielka część mieszkańców wyniosła się do Galicji.

Korespondencja Redakcji. Panu Z. P. w Krakowie: Nie otrzymaliśmy.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości, że Wydział krajowy zezwolił, aby posiedzenia rady nadzorczej odbywały się w sali sejmowej. Dyrekcje kolejowe a mianowicie: czerniowiecka, łupkowska i dniestrzańska zezwoliły delegatom za opłatą pół biletu jechać II lub III klasą; dyrekcja kolei Karola Ludw. zaś zezwoliła, aby delegaci za opłatą biletu I klasy do Lwowa, powracali napowrót bezpłatnie II klasą.

Dyrekcja kolei Albrechta dotąd nie załatwiła podania wniesionego 15. lutego br.

Dotyczące asygnaty, karty legitymacyjne przesłane zostały pocztą za prezesem delegatom.

Lwów 1. marca 1875. *Witold Wolański* wiceprezes.
R. Makarewicz sekretarz.

Stowarzyszenie produkcyjne krawców (stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką) we Lwowie odbyło swo walne zgromadzenie dnia 14. zm, na którem zdano rachunki z obrotu w r. 1874. Podług tego wynosi: Stan czynny: gotówka z 31. grudnia 1874 guld. 297 69, materjał surowy za guld. 7,777 17, debitorzy winni podług wykazu 10,333 49, ruchomości magazynu i pracowni (po strąceniu 50 proc. wartości) 700 gld., robota naprzód zapłacona 185, magazyn naprzód zapłacony za $4^1/_2$ miesięcy 262 guld.; razem stan czynny guld. 19,555 35. Stan bierny: kredytorów 16 na akcepta podług wykazu 15,012 16, kredytorów 15 bez akceptów 1,905 12, procenta przypadające 283 33, podatek do opłacenia 196 92, strata od debitorów 10,333 licząc 2 proc. 203 33, udział 35 członków z 31. grudnia 1874 gld. 1,954 49; razem stan bierny (pasywa) guld. 19,555·35.

W skład dyrekcji weszli: Józef Link jako dyrektor, Teodor Śmigowski zastępca, Jan Flasz magazynier, Wład. Kostakowski zastępca, Józef Papacz kasjer, Wacław Dydacki zastę[illegible]

Rada nadzorcza: Michał Srokowski, Ignacy Jasiński, Maciej Zgliński, Szczepan Grabowski, Ignacy Rozwadowski i Henryk Wroński.

Wystąpili z Towarzystwa: Ludwik Stępkowski, Ksaw. Waligórski, Fran. Szydłowski, Jan Ryszkiewicz i Jan Szukatkiewicz.

Przystąpili do Towarzystwa: Jan Flasz i Franciszek Flaszyński.

Lwów 2. marca 1875. *M. Srokowski* przewodn. *Ign. Jasiński* sekretarz.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1 w południe w inne dnie od godz. 10. z rana do 5. po południn. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dni 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 3. marca.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 3. b. m. w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy „Bańki mydlane“ komedja w 2 aktach z francuskiego i „Joasia płacze, Jaś się śmieje“ operetka w 1 akcie Offenbacha.

* Wczoraj dawano „Wesele Figara“, to arcydzieło Baumarchais'ego, z którego całe pokolenie późniejszych komedjopisarzy, niby z bogatej kopalni humoru, czerpało. Publiczność nie dosyć licznie zgromadzona ubawiła się wybornie, pomimo, iż artyści po większej części grali bez owej werwy, której „Wesele Figara“ koniecznie wymaga.

* Wieczorek sobotni w kasynie mieszczańskiem pod kierownictwem p. Marka zgromadził tak liczną publiczność, że sala i boczne pokoje były przepełnione. Trio Beethowena rozpoczęło program umiętnie ułożony. Pani W. z wdziękiem jej właściwym odspiewała cztery pieśni Schumana. Tarantellę Liszta na dwa fortepiany z brawurą odegrały panny Urycka i Lasnig. Transkrypcję Liszta „Sen nocy letniej“ odegrała panna Urycka z wielką precyzją i biegłością, uwydatniając piękne motywa tego utworu i zasłużyła na rzęsiste oklaski, którymi ją obsypano. W końcu odspiewała pani W. dwie pieśni naszego utalentowanego kapelmistrza Jareckiego. Pieśni te, jako też i inne tego kompozytora, które mieliśmy przyjemność słyszeć, rokują p. Jareckiemu na tem polu świetną przyszłość. Jeżeli dalej będzie w tym kierunku pracować imię jego z czasem może stanąć obok Zarzyckiego, Żeleńskiego i Moniuszki. Byłoby rzeczą pożądaną, aby p. J. ogłosił drukiem swoje pieśni i w ten sposób uczynił je przystępnemi dla szerszego koła zwolenników muzyki.

* Koncert na dochód Biblioteki Stowarzyszenia młodzieży handlowej zapowiedziany na dzień 7. marca został z powodu obchodu 50 letniego Jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego odłożony i odbędzie się w niedzielę dnia 4. kwietnia b. r., o czem dyrekcja stowarzyszenia szanowną publiczność niniejszem uwiadamia.

* D. 2. marca odbyło się miesięczne posiedzenie wydziału filologicznego Akademji Umiejętności, na którem sekretarz akademji prof. J. Szujski prowadził dalej odczyt pracy hr. Stan. Tarnowskiego: „Andrzej Maksymiljan Fredro“, w której roztrząśnięte zostały z osobna dzieła jego historyczne i wojskowe.

* *Poradnik przem. roln.* ilustrowany wychodzący w Krakowie w nr. 5. zawiera: Spłata na raty II. Nowa metoda leczenia chorób zaraźliwych u zwierząt. C. d. Gnojarnie. Spożytkowanie pustek. Bielenie płótna. Czyszczenie piwnic. Wiad. bież. Cennik nasion produkcji w Kleczy. Część inform. handl. W osobnym dodatku: Sprawozdanie targowe.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

VI. (ostatnie) posiedzenie (27. lutego, wieczorne). Obecnych członków i delegatów około 50. Początek o godzinie $6^1/_2$ wieczór.

Wnioski oddziału brodzkiego w sprawie sprzedaży soli dla bydła, odesłano do komitetu.

Na wniosek p. Jakubowicza, którego pan Abrahamowicz popiera, odroczyło zgromadzenie reformę statutów Towarzystwa do przyszłego zebrania. Załatwienie podania Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego polecono komitetowi.

P. E. Wolański interpeluje komitet, w jaki sposób zamyśla użyć subwencję rządową ku podniesieniu chowu bydła, jeżeli znosi licytacje?

Ks. A. Sapieha, jako referent tej sprawy, odpowiada interpelantowi wyczerpująco. Komitet stanowczo oświadcza się przeciw licytacjom, ponieważ były to tylko zabawki dla wielkich panów. Komitet użyje subwencję do utrzymywania ras i typów, gdzie takowe już są, a gdzie ich nie ma, do wytwarzania takowych. W tym celu podzieliło kraj tymczasowo na 6 stref, i w każdej strefie będzie subwencjonować obory zarodowe, które muszą się poddać instrukcjom co do sposobu wychowania bydła przez komitet wskazany, swoje zaś produkta będą musiały sprzedawać primo loco komitetowi. W myśl tego projektu, podano już do ministerstwa stosowne przedstawienia.

P. Tchórznicki. A co będzie w r. 1875?

Ks. A. Sapieha. Licytacja.

P. Miączyński stawia wniosek: „Rada ogólna raczy polecić komitetowi, aby poczynił stósowne u rządu kroki, aby zakazy korczowania lasów dotychczas przez starostwa wydawane, na przyszłość wspólnie z oddziałami Towarzystwa gospodarskiego załatwiano.“

P. Strzelecki sądzi, że jest to kwestja ustawodawcza, którą może sejm dopiero zmienić—zresztą dotychczas zawsze dawano komitetowi wszystkie prośby o korczowanie do zaopinjowania, lecz niestety podnosi także, że wielu właścicieli korczuje nie pytając nikogo i to ze szkodą krajowego gospodarstwa leśnego.

P. Wróblewski wobec powyższego zdania p. Strzelbickiego wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Hubicki. Jak można przechodzić nad tym wnioskiem do porządku dziennego? (*Kiedy my chcemy gadać! głos jednego delegata*). I zaczyna swoim zwyczajem coś opowiadać.

Uchwalono ostatecznie wniosek odesłać do komitetu.

Cztery wnioski oddziału samborskiego, podane na 3. posiedzeniu — przy różnych sposobnościach już załatwiono. Nad wnioskiem przystępywania oddziałów do Towarzystw zaliczkowych dyskutowano dzięki p. Hubickiemu dość długo.

P. Gros radzi odesłać ten wniosek do komitetu. Zgromadzenie zgadza się.

P. Hubicki. Pozwólcie panowie, że ja jeszcze zabiorę głos w tej sprawie. (Jeden z delegatów: Już uchwalono, nie ma dyskusji). Ależ pozwólcie panowie, bądźcie trochę cierpliwi, ja nie będę krótko (ogólny śmiech), chcę mówić, długo mówił. (Pozostał jednak wierny pierwszemu słówku).

Zabierają jeszcze głos hr. Wł. Dzieduszycki, p. Kaz. Tchórznicki, poczem wniosek odesłano do komitetu.

Na wniosek komisji w tym celu wybranej, uchwalono polecić wydawnictwo *Rolnika* z subwencją 2.400 zł. rocznie gronu profesorów dublańskich, i na wniosek p. Wróblewskiego wyrażono uznanie za dotychczasową redakcję.

P. hr. Krukowiecki imieniem komisji zdaje sprawę z wycieczki do Dublan. Ponieważ szkoła zasługuje na obszerne sprawozdanie, dlatego komisja poda takowe na piśmie, może umieści w *Rolniku* — jednakowoż nie może zataić, że nad wszelkie spodziewanie znalazła porządek i że szkoła stoi na wysokości dzisiejszego postępu, dlatego należy się komitetowi z tego powodu uznanie. — Gospodarstwa polnego widzieć nie mogli, dlatego głównie oglądano budynki. Tu wylicza wszystkie budynki, w jakim stanie komisja je znalazła, oświadcza się przeciw stawianiu nowej stajni i szpichlerza, ale wnosi, aby zaciągnąć pożyczkę w Towarzystwie kredytowem, w celu wybudowania szopy na słomę i budynku mieszkalnego dla parobków.

P. Strzelecki. Zabieram głos nie jako członek komitetu, ale jako członek Towarzystwa. Od lat kilkunastu po raz pierwszy słyszymy tu głos pochwalny dla samej szkoły dublańskiej. Dotychczas nie miała ona szczęścia podobania się, więcej powiem, miano pewne do niej uprzedzenie. A przecież panowie, zwiedzało dużo prawdziwych znawców tę szkółkę, zwiedzało ją kilku dyrektorów takich samych szkół z innych prowincyj, był inspektor z ministerstwa i wszyscy z największem uznaniem dla tej szkoły odjeżdżali, prócz jednego zarzutu, że za mało jest środków naukowych. Nie lubię pochlebiać — mówi dalej mówca, ale i nie lubię zatajać, komu ta szkoła ma najwięcej do zawdzięczenia? I znów jak wszędzie, tak tu przeważnie, kuratorowi swemu, hr. Włodz. Dzieduszyckiemu. Środki naukowe, które już ma szkoła, zawdzięcza temuż — zawsze jednakowoż są one jeszcze niedostateczne i polecam tę kwestję panom.

P. Abrahamowicz podnosi przyczyny, dlaczego dotychczas tak niekorzystną opinję mają uczniowie ze szkoły Dublańskiej. Nie szkoła temu winna. — Jeżeli ojciec ma trzech synów, to najgłupszego, lub nieukę oddaje do Dublan; „Najczęściej przychodzą do szkoły uczniowie bez żadnych przygotowawczych nauk. — Dalej główną przyczyną złego jest — że właściciele biorą uczniów, którzy ukończyli wprawdzie kursa — ale nie poddali się egzaminowi praktycznemu i oddają im majątki do samoistnego zarządu. — Naturalnie, że taki uczeń zaczyna eksperymentować — i zamiast dochodów niedobór wykazuje. — Dlatego radzi tylko takich dublańczyków przyjmować, którzy poddali się egzaminowi praktycznemu — a wtenczas powezmą inną opinję o tejże szkole, która dotychczas nie miała szczęścia.

Zgromadzenie uchwala: „Karwaty" (56 morgów) nie sprzedawać, natomiast zaciągnąć w gal. Tow. kredyt. pożyczkę 4000 zł. na postawienie przez komisje proponowanych budynków—a kwotę 2000 zł. na cele naukowe szkoły Dublańskiej.

W miejsce p. Gust. Postruskiego, który nie przyjął wyboru na członka komitetu, wybrano p. Kaźmierza Tchorznickiego członkiem komitetu.

Nakoniec uchwalono budżet przychodów i rozchodów Towarz. na rok 1875 zgodnie z wnioskami komitetu.

Z powodu spóźnionej pory odesłano kilka jeszcze wniosków do komitetu—i na tem zakończono o godz. wpół do 12. w nocy ostatnie posiedzenie ósmego zgromadzenia ogólnej Rady Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Przyczyny zmniejszenia się dochodu kolei żelaznych w styczniu r. b. w stosunku do tegoż czasu roku poprzedzającego.

Ogłoszenia dochodów kolei żelaznych austrjackich za miesiąc styczeń zrobiły wielkie wrażenie ze względu na zmniejszenie się tego dochodu w stosunku do dochodu z tegoż czasu w roku przeszłym. Wrażenie to było tak silnem, że podziałało na wszystkie giełdy i stało się przyczyną zupełnie niestosownego obniżenia kursu ich akcyj. Rozpatrując się jednak dokładnie w tym z pozoru tak groźnem zniżeniu się dochodu styczniowego znajdziemy, że najpierw nie zaszło w zbyt znaczny sposób w ruchu towarowym, coby było niebezpieczniejszem, ale przeważnie w przewozie osób, co się bardzo łatwo tłumaczy zawiejami śnieżnemi i mrozami, na które, kto tylko nie musiał narażać się nie chciał. Mały zaś stosunkowo ubytek dochodu w ruchu towarowym nastąpił skutkiem chwilowych i przemijających przyczyn i dlatego znacznego wpływu na cały ogół różnych dochodów wywrzeć nie może.

Co do przewozu osób ubytek dochodu wynosił około 7 prc. w stosunku do roku przeszłego a blisko 20 prc. w stosunku do dochodu z r. 1873, obliczając go na jedną milę kolei, które to obliczenie jest koniecznem do zyskania właściwego stosunku, bo ilość mil wykończonych zwiększała się z każdym rokiem następnym. Porównywując jednak ubytek tegorocznego dochodu w miesiącu styczniu z przeciętnym dochodem pięciu lat ostatnich znajdziemy, że ubytek ten, mimo tak znacznego wpływu przyczyn elementarnych, wynosił tylko bardzo mały ułamek jednej odsetki. Dochód był więc w przecięciu średnim, a nie małym i pochodził z przyczyn, które się w ciągu roku (z wyjątkiem może bieżącego miesiąca) więcej nie powtórzą.

Co się tyczy zmniejszenia ruchu towarowego, to ten nie był powszechnym, a gdzie się pojawił, pochodził także z przyczyn przemijających. Koleje przewożące węgiel kamienny nie doznały żadnego ubytku w dochodzie z towarów, przewiozły nawet znaczniejszą liczbę cetnarów niż w tym samym perjodzie roku przeszłego. Tak np. kolej półn. Ferdynanda przewiozła ogółem 6,473.884 cetnarów, przewiozła rzeczywiście 244.538 cetnarów więcej w bieżącym, niż w przeszłym roku.

Ucierpiały pod tym względem najbardziej właśnie dwie najlepiej dotychczas w interesach swych stojące koleje żelazne: kolej państwa i kolej Karola Ludwika. Pominąwszy zamiecie śnieżne, które w miesiącu, o którym mowa, często na kilka dni zupełnie wszelki ruch wstrzymywały, zmniejszenie się liczby przewiezionych cetnarów (wynoszące w kolei Karola Ludwika na 1,427.642 przewiezionych cetnarach ubytek 957.781 cetnarów) pochodziło ze stagnacji, jaka chwilowo zapanowała w handlu zbożowym. Stagnację tę uważać jednak wypada jedynie za chwilową. Nie podniosą się może ceny zbożowe, bo przeszłoroczne żniwo pokryło wa obficie wszelkie potrzeby konsumcyjne, ale magazyny państw zachodnich, wypróżniają się coraz prawie zupełnie i dowóz ze wschodu będzie niezadługo koniecznym. W Węgrzech i w państwie moskiewskiem jest tyle zboża, że jak zacznie wołać zachód, to może obecne ceny jeszcze obniży, ale koleje żelazne znajdą tylko zajęcie, odzyskując znowu dochód, który chwilowo zeszczuplał. Nie ma więc żadnej przyczyny obawiania się o dochody kolei żelaznych, a najmniej tych dwóch, które w styczniu najbardziej ucierpiały, bo kolej państwa będzie zachodnie kraje Europy zaopatrywać jeszcze bardzo silnie w ciągu roku bieżącego w zboże węgierskie, a kolej Karola Ludwika w zboże nadchodzące ze wschodu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 1. marca. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 522, węgierskich i z Morawy 1710, niemieckich 382, razem 2614 sztuk. Targ był cokolwiek lepszy niż przeszłego tygodnia. Płacono galicyjskie woły lichsze po 26—27 zł., dobre kapitalne 28—28·50 zł., węgierskie od 26—29 zł., poźniej szło gorzej. Rozsprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, Café Stierbök, Leopoldstadt.

Podwołoczyska d. 1. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.* Sprawozdanie tygodniowe). Od przeszłego tygodnia śnieg prawie ciągle przypaduje i dziś już mamy go na metr grubości w równych polach. Obfitość ta nadzwyczajna śniegu zdaje się w naszych okolicach tylko na dobry urodzaj wpłynąć może, oziminy bowiem wpierw mrozami ścięte, przetrwają pod śniegiem do wiosny zdrowo i nie zostaną wycięte mroźnemi wiatrami.

Ceny targów zagranicznych bez wyjątku doznały zniżenia, usposobienie coraz słabsze i kupców prawie nie ma. Do tego bez wątpienia przyczynił się brak wody, dla którego wiele młynów wodnych stanąć musiało i chwilowo potrzeby ziarna się zmniejszyły.

Targi szlązkie zapełnione dowozami coraz bardziej słabną i w ostatnim tygodniu notowanie o 50 ct. na pszenicy, a 30 ct. na życie się zmniejszyło.

Jarzyny, tj. owies i jęczmień, a szczególniej ten ostatni, bardzo słaby popyt miały i prawie nie do sprzedania były. Jedyny teraz wyjątek nasiona pastewne stanowią; wyka trzyma się w cenie i jest poszukiwana, koniczyna zawsze chętnego znajduje kupca, a dobre i czyste ziarno wysokie uzyskuje ceny.

W skutek śniegu i zawiei dowozy na stację tutejszą z Rossji tylko są średnie, chęci do kupna żadnej i tylko po bardzo bo 1 gld. na korcu zniżonych cenach interesa przychodzą do skutku.

Płacono za zboże transito: pszenicę za korzec 6 gld., żyto za korzec 3·50—4·50, jęczmień za korzec 3·50—4·25, owies za korzec 3·25—3·75.

Ostroróg Sadowski & Comp., Podwołoczyska-Wołoczyska.

Wrocław, 27. lutego. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Mróz jak z początkiem lutego chwycił tak też dotąd bez przerwy trzyma, a w tym tygodniu nawet do 16 stopni R. dochodził. Szczęście, że oziminy dość grubo pokryte śniegiem i żadnego do obawy nie dają powodu.

W handlu zbożonym przy końcu ostatniego tygodnia dość widoczna zapanowała chwiejność, z której się może pomyślniejsza wyrodzi sytuacja. Większego ożywienia wprawdzie jeszcze na żadnym targu nie widzimy, lecz przynajmniej dalsza zniżka już tak ogólnej nie znajduje wiary i ostatnie telegramy z pierwszorzędnych placów znacznie nam stalsze zwiastują usposobienie. Bo też zniżka w zachodniej połowie Europy, już zaiste dość daleko zaszła i dziś na tym stopniu stoi, że import dotąd z innych krajów wcale się nie opłaca. Widzimy bowiem, jak skutkiem tego dowóz zboża z Rossji w ostatnim czasie znacznie się zmniejszył co mianowicie od strony Królewca bardzo się widocznie przedstawia, i jak w Nowym Yorku niskie ceny naszego kontynentu zawieranie nowych transakcji na eksport paraliżują.

Tymczasem jednak wszystko jeszcze dawnym postępuje torem. „Anglja" pod wpływem obfitszego z zamorza dowozu, przy słabych pozostaje cenach. We „Francji", dzięki nieugiętej powściągliwości sprzedających notowanie przeszłotygodniowe wprawdzie się utrzymoło, lecz handel bardzo mało okazywał ruchu. W „Belgji" i „Hollandji" dążność zniżkowa dotąd się utrzymuje. W „prowincjach Nadreńskich" i „Południowych Niemczech" z powodu znacznie słabszego dowozu, stalsze zapanowało usposobienie W „Austrji" i na „Węgrzech", przy leniwym ruchu notowanie żadnej nie doznało zmiany. „Północne i środkowe Niemcy" nie wiele prawda w handlu okazują życia, lecz o ile z ostatnich fluktuacyj wnioskować można, ogólne usposobienie nieco się wzmocniło i bliskie polepszenie sytuacji bardzo się staje prawdopodobnem.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 170 marek (1 marka = 1/3 tal. 10 sgr. [a więc około pół fl. srebr] i dzieli się na 100 fenygów), na kwiecień-maj 172 m., na maj-czerwiec 175 m., tyleż żyta na ten miesiąc 144 m., na kwiecień-maj 142·50 m.

Na targu naszym przy średnim dowozie tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta utrzymało cenę, pośledniejsze zaś uledz musiało zniżce; jęczmień, owies, groch, łubin i koniczyna — słabiej; wyka i rzep — stale. Notowano:

Pszenicę za 100 kilo nową białą	14·70 do 19·— m.	
„ „ „ „ żółtą	14·17 „ —·70 „	
Żyto „ „ „ nowe	13·20 „ 15·50 „	
Jęczmień „ „ „	12·70 „ 16·20 „	
Owies „ „ „	13·50 „ 16·50 „	
Groch „ „ „	15·— „ 19·50 „	
Wykę „ „ „	17·— „ 19·— „	
Łubin „ „ „ żółty	13·50 „ 15·— „	
„ „ „ „ niebieski	13·— „ 14·50 „	
Rzep „ „ „	23·— „ 25·— „	
Rzepik „ „ „	22·50 „ 24·— „	
Koniczyna za 50 kilogr. biała	56·— „ 71·— „	
„ „ 50 „ czerwona	43·— „ 51·50 „	

Okowita spokojnie, — za 100 litr. (100 kwart polsk.), 100% Trallesa w miejscu 54 m., na ten miesiąc 56 m., na kwiecień-maj 57 m., na lipiec sierpień 59 m.

Banknoty austrjackie 183·20 m. za 100 złr., banknoty moskiewsko-polskie 284·— m. za 100 rsr.

Wrocławski Bank komisowy.

Rada państwa.

Wiedeń 2. marca. W izbie deputowanych wniesionem zostało przedłożenie rządowe, tyczące się zmian koncesji na kolej z Opawy do wąwozu Wlaru. Prezes ministrów odpowiada na interpelacje tyczącą się uprowadzenia pewnej dziewczyny z pod Dubrownika (Raguza) w tym duchu, że w dochodzeniu przedsięwziętem w tej sprawie, uwiedziona sama oświadczyła, iż nie została porwaną, lecz dobrowolnie poszła za swoim teraźniejszym mężem i religię jego przyjęła.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację tyczącą się pisma Heina, jak następuje: Prezes sądu wyższego dr. Hein wystosował pismo prywatne do bar. Wittmanna, którego przedmiotem były niejakie wyrażenia obrońcy Ofenheima, według których sądy obwiniane były, że się dały użyć za narzędzie do nieuzasadnionego procesu tendencyjnego. Pismo to nie miało wcale brzmienia urzędowego, nie zawierało w sobie upomnienia. Minister sprawiedliwości porozumiał się z prezesem najwyższego sądu i poczynił kroki, aby dojść do wiadomości osnowy listu. Ojciec sędziego Wittmanna oświadczył, iż pismo Heina było listem prywatnym i prosił, aby oszczędzono jego synowi przykrego uczucia, iżby musiał pokazać pismo prywatne do niego wystosowane, które nigdy nie dałoby mu powodu do skarżenia się. Hein oświadczył, iż nie posiada ani konceptu, ani odpisu tego listu prywatnego. Rząd przejęty jest potrzebą bronienia niezawisłości stanu sędziowskiego przed pozorami wdzierania się w jego zakres. Czy Hein przekroczył atrybucje swoje, czy mu można robić zarzut, w tym względzie nie do rządu należy rozstrzygać, lecz do ustanowionego w tym celu senatu najwyższego. Minister nie zaniedbał zażądać tego orzeczenia.

Wniosek Rosera, aby dopuścić do rozpraw z powodu tej interpelacji, pozostał w znacznej mniejszości.

Ostatnie wiadomości.

Donieśliśmy wczoraj wiadomość telegraficzną o konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W związku z tem stoi doniesienie następujące z dnia 2. bm. Wczoraj odbyło się liczne zebranie deputowanych u ministra spraw wewnętrznych dla narady. Minister przedstawił obraz położenia i upatrywał niebezpieczeństwo dla stronnictwa konstytucyjnego we wniosku Wildauera. Wniosek ten bowiem niezadawalniający Polaków mógłby nakłonić do niemiłego działania. Bar. Baum oświadczył już z góry w kole polskiem w imieniu Ziemiałkowskiego, że choćby Izba deputowanych § 3 wniosku Wildauera, tyczący się Galicji, ministerjum nigdyby tego wniosku nie przedłożyło Npanu do sankcji. Na wczorajszej konferencji większość przemawiała za odroczeniem wniosku Wildauera, co też prawie jednozgodnie uchwalono. Za odroczeniem do następnej sesji przemawiali Rechbauer, Kuranda, Hoffer i inni. Konferencja uważaną jest za środek przywrócenia zetknięcia się rządu z partją konstytucyjną i objawienia zaufania dla ministerjum.

O konferencji tej pisze *Presse*: Za odroczeniem projektu Wildauera przemawiali: Weeber, Walderte, Eichhof, Oppenheimer, Hoffer i kilka razy Rechbauer. Herbst był przeciwko odrzuceniu, chociaż nie przypisywał żadnej wagi do tego, czy ustawa taka w bieżącej czy w przyszłej sesji przyjdzie do skutku. Zainterpelowany, jak się zachowa w przyszłej sesji, dr. Stremajr odpowiedział, że pytanie to nie da się dziś załatwić, albowiem w tej sprawie zachodzą względy stosowności. Minister Lasser oświadczył, że projekt Wildauera ma bardzo problematyczny pożytek, i że osiągnie się przez niego bardzo mało. O ile projekt w swoim § 3. zwraca się przeciwko urządzeniu stosunków szkolnych w Galicji, to nie uchodzi (geht nicht an), paragraf ten tak stylizować, jak go komisja uchwaliła. Dlatego jest za odroczeniem.

P. Lasser zarzucał dalej niektórym oponentom że nie robią opozycji co do rzeczy, ale bądź z motywów osobistych, bądź z amatorstwa. Rezultat konferencji uważają za wyraz zaufania dla ministerstwa.

Dr. Ziemiałkowski nie był na niej obecny.

Rozpuszczono wieść przez kilka dzienników, jakoby radca dworu Schwegel był przeznaczony na posadę ministra handlu; jest ona zupełnie wymyśloną.

Klub postępowy obrał dr. Hoffera prezesem swoim, nie zaś dr. Grossa, któremu ks. Pflügl publicznie w parlamencie zarzucał rozmaite rzeczy.

Ofenheim wybrał się do Nizzy. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że prokuratorja nie wniosła skargi o nieważność.

Dzienniki zagraniczne, a osobliwie niezawisłe niemieckie piszą o zapadłym wyroku, jako o rzeczy „niesłychanej, która tylko w skorumpowanej Austrji stać się mogła".

Volksfreund dopiero d. 1. b. m. wydaje sąd swój o wyroku przysięgłych. Dziennik ten przyjmuje wyrok onegdajszy jak każdy inny, ale bynajmniej nie zmienia swej opinji o zdrożnościach w postępowaniu p. Ofenheima i jego zwolenników. Tolerancja we wszystkiem — woła *Volksfreund* — ale precz z tolerancją dla bezprawia i oszustwa, choćby ustawą karną nie dotkniętego.

Ofenheimiści zaczynają kolportować wieść, że rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowiecka ma zwołać walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Wieść ta jest oczywiście fałszywą. Może to być chyba tylko prywatne zgromadzenie bez żadnego znaczenia, choćby się niewiedzieć jaka siła Strohmanów sapieżyńskich zjechała.

P. Edward Windakiewicz starszy komisarz górniczy we Lwowie w uznaniu znakomitej służby otrzymał tytuł i charakter radcy górniczego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Buda-Peszt 3. marca. Dziennik urzędowy ogłasza dymisję dotychczasowego i nominację nowego ministerstwa. Bitto i Pauler otrzymali wielkie krzyże orderu Leopolda. List odręczny cesarza do Ghyczego sławi jego działalność pełną poświęcenia i wzywa go o dalsze wspieranie gabinetu. Zichy, Bartal i Szapary otrzymali królewskie uznanie.

Wiedeń, d. 3. marca, 10 g. 50 m.

Akcje Franco-Austr.-B.	— —	Akcje kolei Karola-Lud.	225 25
„ Kredytowe	217 75	„ „ Południowej	133 25
„ Anglo-Austr.-B.	132 25	Banbank	— —
„ Unionsbanku	95 60	Vereinsbank	— —

Usposobienie: ożywione.

Telegraficzny kurs giełdy wiedeńskiej.
Wiedeń, d. 2. marca, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	47 25	Wiener Bau-Gesellschaft	3[illegible] —
„ Węg. Kred.	2[illegible]3 —	„ Ungar. Ostbahn	54·50
„ Angl. Austr. B.	130·75	Galic. Indemnizacja	86 25
„ Związkowego B.	96 10	1864 Losy	139 —
„ Kolei Kar.-Ludw.	224·50	Franco-Hung.-Bank	59 —
„ „ Północnej	194 75	Verkehrsbank-Actien	87 50
„ „ Siedmiogr.	—	Tureckie Losy	54 40
„ „ Południow.	132 75	Banbank-Actien	10 75
„ „ Alföldzkiej	128 —	Staatsbahn „	28[illegible] 50
„ „ Elżbiety	177 50	Bankverein „	112 —
„ „ Lw.-Czern.	143·25	Wiener Bauverein	27 70
„ „ Węg. Półn	115 —	Hypoth.-Rentenbank	— —
„ Vereinsbank	25·75	Rosyjskie Banknoty	1·[illegible]4

Usposobienie mdłe.

Lwów, 2 marca.

Jed. dług państ. w bankn.	71 30	Londyn	111 30
„ „ „ „ srebrne	75 85	Srebro	105 15
Losy pożyczki z r. 1860	111 70	Napoleondor	8 88
Akcje Banku wiedeńsk.	964·—	Dukat ces. men.	5·24
Akcje Banku kredytow.	217·—	100 Reichsmark	—·—

Przyjechali do Lwowa dnia 3. marca.

Hotel Zorza. W. Rogalński z Wesołowa, J. Urbański z Dobrosina.

Hotel Europejski. K. hr. Łączyński z Kutkorza, A. Raciborski, G. Rulikowski z Rossji, S. Frenkel z Wiednia, G. Bienkowski z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 2. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	294 50	292 50
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	144 —	142 50
Banku Hip. gal. po 200 zł.	238 —	236 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 20	85 70
„ „ „ 4% „	76 75	76 25
„ „ „ 5% „	86 20	85 70
Banku Hipototeczn. galic. 6%	90 50	89 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	91 —	90 25
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 —	86 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	17 —	16 —
„ „ Stanisławowa	16 25	14 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
20-frankówka	8 91	8 84
Pół imperial moskiewski	9 12	8 95
Rubel moskiewski srebrny	1 70	1 62
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	107 —	106 —
Wiedeń, 1. marca.		
5% ejedn. dług państ. bank.	71 15	71 —
„ „ „ „ srebr.	75 95	75 85
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	79 50	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	83 25	83 —
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 50
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 40	98 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	95 55
4% galicyjskie	— —	76 50
5% „	86 20	85 80
6% galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5% węgierskie listy	87 —	86 75
[illegible]% Zakładu kredyt. austr.	96 60	96 35
[illegible]% Domin. państw. 120 zł.	138 —	137 25

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	275	272
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 —	111 75
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 —	114 75
Losy pożyczki z roku 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 25
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	168 —	167 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	— —	38 50
„ „ Palfy	27 50	27 25
„ „ Klary	28	27 50
„ hr. St-Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	27 75	27 25
„ księcia Windischgrätz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	22 25
„ hr. Keglevich	14 2	13 75
„ Rudolfa	14 2	13 75
„ tureckie 400 franków	54 70	54 25
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	965 —	963 —
Zakładu kredytowego	218 25	218 —
Żeglugi parowej na Dunaju	459	457 —
Kolei północnej Ferdynanda	1947	1912
„ rządowej fr. a.	291 —	290
„ zachodniej c. Elżbiety	178 —	177 50
„ Południowej	133 50	134 —
„ Galicyjskiej	228 —	227 75
„ Czerniowieckiej	143 50	143 —
„ Albrechta	66 —	65 —
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	115 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	143 —	142 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 50	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	128 —	127 50
„ Siedmiogrodzkiej	127 —	126 50
„ Ołaańskiej	187 50	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 75	54 50
„ austrack. półn.-zach.	151 50	151 —
„ Franciszka-Józefa	159 50	159 —
Banku anglo-austrjackiego	132 75	132 50
„ anglo-węgierskiego	18 25	18 —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	204 50	204 25
Banku franko-austrjackiego	49 25	48 75
„ franco-węgierskiego	19 25	19 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	61 —
„ austrjac. związkowego	25 25	25 —
„ dla obrotu ogólnego	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	80	79 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 20	81 80
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisja z roku 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.		143
„ Emisja z roku 1867	— —	134 25
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	95 50	95 —
„ „ 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ „ w srebrz. 5%	105 25	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	95 75	95 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 75
„ Emisja II-ga	102 50	102 25
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 —	78 75
„ Emisja z roku 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	77 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	76 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	— —
„ dukat na wagę	5 5	5 4
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 89	8 88
Suwereny angielskie	11 20	11 14
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 25	105 15
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Zeszłej jesieni przy ulicy Jagiellońskiej **zginęła** w domu z pod zamknięcia **nowa kołdra wełniana**, wartości 12 zł. w. a. w niezwykłym guście, z jednej strony szerokie pasy fioletowe, z drugiej ten sam pas jasno szafirowy, obok których żółte paski z ciemnym, a na białem dnie arabeska ciemna, ktoby taką kołdrę spostrzegł, szczególnie u sług, jasny będzie dowód, że ta jest kradziona — w tym samym czasie i inne rzeczy w domu poginęły. (2427 1-1) K.....

W kamienicy pod l. 23 przy ulicy Stryjskiej są

różne pomieszkania

natychmiast do najęcia: na Iszem piętrze: 10 pokojów, 2 przedpokoje, 2 kuchnie; na IIgiem piętrze: 10 pokojów, 2 przedpokoje, 2 kuchnie.

Pomieszkania piątrowe mogą być podzielone.

Do Igo piętra jest stajnia i wozownia.

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 2347 4—0

Główni agenci
inspektorowie i subagenci

tak dla Lwowa jakoteż dla prowincji znajdą u dobrze renomowanego **Towarzystwa zabezpieczeń na życie** pod korzystnemi warunkami, ewentualnie za stałą płacą natychmiast umieszczenie.

Oferty i kwalifikacje, jakoteż rekomendacje przyjmuje się pod adresem: **V. J. 2535**, Haasenstein i Vogler w Wiedniu. 2420 1—1

Sól nawozowa

(Schwefelsaurer Ammoniak).

Cetnar cłowy **12 zł.** w. a.

2383 3—5 Zakład gazowy we Lwowie.

Na Bajkach

ulica Murarskia l. st. 108 n. 5 są

2 domy murowane

stajnia, piwnica, studnia, ogród owocowy i morg pola 2426 1—2

zaraz do sprzedania.

---

czyli funt cłowy.

Ceny oznaczone na ½ kilo

Najtańsze i najlepsze

Okruchy herbacianne

w głównym składzie

HERBATY

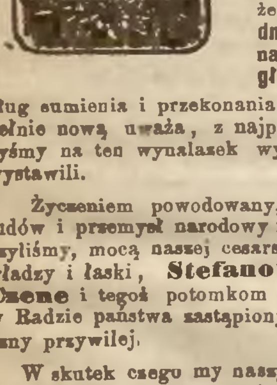
pół kilo złr. 1·20, najlep. złr. 1·50

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45.

Ceny oznaczone na ½ kilo

2190 **czyli funt cłowy.** 4—6



My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz Austrji, król Czech itd. apostolski król Węgier, oznajmiamy wszystkim tym, których to dotyczy, że Nam **Stefan Karol Czene**, właściciel realności, najniżeniej przedłożył, że wynalazł **wschodnią ziołową esencję na łuski skórne na głowie**, którą według sumienia i przekonania swego, jako zupełnie nową uważa, z najpoddańszą prośbą, byśmy na ten wynalazek wyłączny przywilej wystawili.

Życzeniem powodowany, dobro naszych ludów i przemysł narodowy rozkrzewiać, użyczyliśmy, mocą naszej cesarskiej i królewskiej władzy i łaski, **Stefanowi Karolowi Czene** i tegoż potomkom i cesjonarjuszom w Radzie państwa zastąpionym krajom wyłączny przywilej.

W skutek czego my naszym wiernym poddanym każdego stanu, rangi, stopnia, charakteru i urzędu, którzy o tem wiadomość dostaną, mocą tego dokumentu, zarządzamy i nakazujemy, byście przeciw Stefanowi Karolowi Czene ani publicznie ani skrycie nie występywali, temuż żadnej przeszkody nie stawiali i żadnego zakazu nie dopuszczali się — ale owszem w obrębie Rady państwa zastąpionym krajom wszelką wolność rozprzedaży zapewnili i przeciw wszelkiemu utrudnieniu i ukróceniu, tym naszym przywilejem zabezpieczonym, wystąpili.

W dowód czego rozkazaliśmy wystawić w naszem imieniu niniejszy przywilej.

Franciszek Józef m. p.

Kastner m. p. **Proff** m. p.

Ta z podzwrotnikowych ziół i roślin złożona c. k. wyłącznie uprzywil.

Orjentalna ziołowa esencja
na łuski skórne z głowy,

jest najnowszym wynalazkiem, jedynym, najlepszym skutkiem uwieńczonym, już dzisiaj w skutek nadzwyczajnej działalności wszędzie znanym, a do tego najtańszym.

Ułatwia porost włosów, wydziela łuski na głowie, a tem samem oddala strupy na głowie, przeszkadza wypadaniu włosów, przeważnie u małych dzieci, zapobiega wszelkim nieczystościom, skutkuje także na ból głowy i migrenę. Cena 1 zł. wraz z przepisem używania i broszurą.

Skład u p. **Zygmunta Ruckera**, aptekarza we Lwowie.

Rozsełki na prowincje uskuteczniają się za przysłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem, za opakowanie 20 ct., tylko u wynalazcy **Stefana Karola Czene v. Janosfalva**, c. k. wył. uprz. właściciela przywileju i właściciela realności. Wiedeń, IX. Bezirk, Nussdorferstrasse Nr. 31.

Kupcom odpowiedni rabat.

Przepisy podpisem i portretem wynalazcy zaopatrzone, są do każdego flakonu dodane — i tylko takowe są prawdziwe. 2074 18—24

Jedyna APTEKA

w mieście jest do **sprzedania.** Listy do Admin. „Dzien. Polskiego“ pod literą **Z.** 2423 1—3

Solitera leczy (i listownie) **Dr Bloch w Wiedniu**, Praterstrasse 42.

Arcyksiążęca fabryka kości mielonych, spodium i nawozu w Żywcu, stacjia kolejowa Bielsk, oferuje Szanownym panom gospodarzom

bardzo miałko mieloną mąkę z kości

i swoje preparaty nawozowe

i garantuje za siłę soków pożywnych roślinnych w nich się znajdujących.

Ceny pod gwarancją treści najtaniej podług ilości i umowy. 2419 1—3

MASZYNA

do wody sodowej

wraz ze wszystkimi przyborami do wyszynku, jest do **sprzedania.**

Bliższe szczegóły u **A. Beill'a** w **Stanisławowie.** 2091 7—0

Najprzedniejsze towary a najtaniej w handlu

ST. MARKIEWICZA

we **Lwowie** w Rynku l. 40.

Towary kolonialne, owoce południowe

Wina i Herbaty.

Przy kupnie towarów za 50 zł. na raz a za gotówkę, odsełka franko koleją towarowym pociągiem, nie licząc nic za opakowanie.

Cenniki szczegółowe nadsyłam na żądanie odwrotną pocztą franko 2308 4—4

PASIEKA

składająca się z 100 przeszło pni — w ulach ramowych, wzorowo prowadzona, z przyczyny przeniesienia się w dalsze okolice, jest do sprzedania. — Zgłosić się franco do Administracji dóbr w Czerteżu poczta Żurawno. 2383 3—3

PURITAS

włosy odmładzające mleko.

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.

Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. spesy) zamawiać w niemieckim języku i za pobraniem pocztowem u **Otto Franz & Comp.** in **Wien**, Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.

Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy“ z d. 2. września 1872, z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 32—0

Nota bene. Umiejętne sprawozdanie „Wiedeńskiej Medycznej Pressy“ z d. 2. września 1874 o wyż wymienionym przedmiocie brzmi następująco:

„Pomiędzy kosmetycznemi wynalazkami, któremi nas chemja obdarowuje, wypłynął na początku tego stulecia tutaj w Wiedniu także jeden, który naszym czytelnikom, którym na zwrocie naturalnej farby włosów wiele zależy, bardzo był miły. Myślimy o Otto Franciszka & Comp. wytwarzanym, włosy odmładniającym mleku **Puritas.** Przy tym preparacie jest to właściwe, że w części z tych samych ingredjencyj się składa, z których nasze włosy są utworzone, jeżeli się je chemicznie rozbiera, i dla tego anonsowany prawie **cudowna własność** siwe albo białe włosy odmładnia t. j. im pierwotną ich barwę przywraca, całkiem jest analogiczne, w jakim stosunku pokrewne pierwiastki do siebie się mają, asymilując się nawzajem. W tym kierunku można uważać ten wynalazek za jedyną kompozycję, której utworzeniu rzeczywiste zrozumienie życia włosom i ich ubarwienia za podstawę służą i z tej przyczyny uważamy za naszą powinność naszych czytelników i przyjaciół umiejętności na to nowe, choć już en vogue zostałe odkrycie uważnemi uczynić.“

NASIONA

jarzynowe: Kalafiory, Kalarepy, Kapusty, Buraki, Cebuli i t. p.
polne: Koniczyny, Trawy, Buraki, Marchwie, Kartofle.
lasowe: Brzoza, Jodła, Swierk, Sosna, Akacja i t. p.
kwiatowe: Lewkonie, Astry, Phlox, Rezedy i wszelkie inne,

poleca, gwarantując za dobroć tejże i po bardzo przystępnych cenach, znany **Pierwszy Skład Nasion**

WILHELMA ADAMA we Lwowie plac Marjacki.

Łaskawe obstalunki uskuteczniam natychmiast. — Cenniki wysyłam franco. 2424 1—10

Towarowy i magazynowy oddział

c. k. uprzyw. **wiedeńskiego Banku handlowego dla produktów i towarów w Wiedniu** (II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17),

sprawuje w sposób komisowy sprzedaż wszystkich produktów krajowych.

Oddział ten jest w możności przez swoje rozległe stosunki, przy prędkim obrocie, najlepsze ceny osiągnąć. Przyjmuje w swojem nader korzystnie położonem entrepots towary na skład, i udziela zaliczki na podstawie natychmiastowych oszacowań pod najlepszemi warunkami.

Przedewszystkiem zaprasza **licznych producentów spirytusu** do udzielań konsygnacyj. 2214 10—10

Sto tysięcy

bywają wyrzucane za lada lichotę i nieużyteczne rzeczy, które odbiorca ani użyć ani spieniężyć nie może; lecz w teraźniejszym czasie sądzę, że każdy starać się będzie swoich kilka złotych reńskich, które ofiarować chce, nie na nieużyteczne przedmioty, gdyż na luksus nie mamy pieniędzy, tylko na praktyczne i pożyteczne rzeczy wydać. W pierwszym rzędzie zalecamy prawdziwe **Britania Alpacca towary**, które w wielu domach na miejsce zdrowiu szkodliwych pakfongowych przyborów do jedzenia zaprowadzić można. Britannia Alpacca jest jedyny metal, który zawsze **białym jak srebro** pozostaje. Cena towarów jak następuje:

1 sztuka białych łyżeczek do kawy ct. 10, 12, 15, 18, 20.
pół tuzina takowych ct. 60, 70, 80, zł. 1, 1·20, 1·50 i 2.
1 sztuka białych łyżek do jedzenia ct. 20. 30, 40, 45 i 50.
pół tuzina takowych zł. 1, 1·30, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para nożów i widelców z rączkami srebrnemi tylko 80 ct.
pół tuzina takowych tylko zł. 4.
pół tuzina takowych z łyżkami zł. 5.
1 piękna chochla na mleko ct. 60, 70, 80 i 90.
1 „ „ na zupę zł. 1·20, 1·50, 1·90, 2·50.
1 sitko do herbaty ct. 30, 40, 50 z rączką lub bez takowej.
1 lichtarz ct. 60.
1 para wielkich lichtarzy zł. 2, 2·50, 3, 3·50, 4 i 5.
Samowarek na herbatę ct. 40.

i wszystkie do tego fachu należące artykuły po nadzwyczaj taniej cenie. Równocześnie oznajmia się, że prawdziwe **Britannia Alpacca towary** wyłącznie tylko w moim sklepie się znajdują, że sprzedażą sam się zajmuję i nigdzie żadnego składu nie urządziłem.

Miejsce sprzedaży i obstalunku

Antoni Rix, Leopold-Bazar,

nowo otworzony dla towarów metalowych,

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16.

Na nazwisko i numer proszę przedewszystkiem uważać.

Zamówienia na prowincję za przekazem pocztowym lub za pobraniem. Sprzedaję także **pojedyńczo** na sztuki, by się każdy przekonać mógł, że wszystko pozostanie białem jak srebro. 2245 6—6

Tylko 80 ct. kosztuje para zupełnych przyborów do jedzenia.

L. 34.624 1874. 2363 3—3

Dzierżawa.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia dóbr **„wschodnia część Pniatyna“** w starostwie Przemyślańskiem położonych, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należących, na sześć (6) po sobie następujących, od dnia 1. kwietnia 1875 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na **dniu 10. marca 1875** o godzinie 10 tej przed południem w I. biurze Magistratu, przeprowadzoną będzie.

Dobra te zawierają obszaru 132 morg. 61☐ sążni i wydzierżawiają się z prawem propinacji i jedną karczmą; na opał wyznacza fundacja ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 600 zł. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyż wymienionego obszaru gruntu dodaje się 50 morgów wyrębanego lasu, a co roku przydanem będzie 25 morgów takiego porębowiska — za które dzierżawca, oprócz ofiarowanego czynszu rocznego po 3 zł. w. a. za każdy dodany mu morg tytułem rocznego czynszu dopłacać winien będzie.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10 procent ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

Lwów, 7. lutego 1875.

Księgarnia F. H Richtera we Lwowie poszukuje

Praktykanta

z ukończoną 4. klasą gimnazjalną mającego we Lwowie rodziców lub opiekunów. 9382 3—3

BALSAM VETORINIEGO.

O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 13—?

W Muzeum

przy ulicy Jagiellońskiej l. 11, sprzedawane będą w drodze **licytacji** z wolnej ręki, od 1-go marca (poniedziałek), przez cały dzień, rozmaite rzeczy chińskie, conchili, różne zbroje wszelkich narodów i t d. 2402 2—3

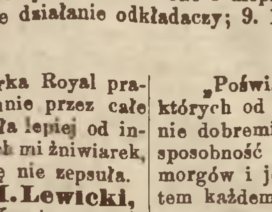
Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2010 15—?

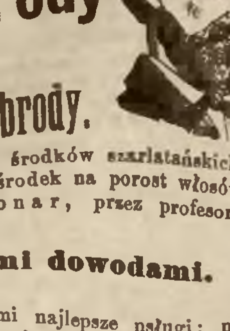


Prawdziwe

Cebulki na porost brody

gwarantowany

środek zapewniający porost brody.



Nie jest to jeden z wielu publicznie sprzedawanych środków szarlatańskich, które tylko oszustwo mają na celu, ale skutek jaki ten środek na porost włosów Onionar, przez profesora wywiera, pochodzi głównie z ekstraktu rośliny C. Thedo odkrytej.

Praktyczne rezultata są najlepszemi dowodami.

Wielmożny Panie!

Zamówiona od Pana cebulka porostowa oddała mi najlepsze usługi; po dwumiesięcznem użyciu środek ten wytworzył mi regularny i pełny zarost. Skutek ten ucieszył mnie tem mocniej, ponieważ używałem dawniej daleko kosztowniejszych środków — jednakowoż bez skutku. Upraszając równocześnie mi za dołączoną sumę jeszcze jeden kawałek cebulki porostowej przysłać, mam zaszczyt pisać się Wielmożnego Pana

Karol Wellebil m. p. ferwalter.

Neudorf, 15. listopada 1867.

Szanowny Panie! Po dwumiesięcznem użyciu cebulki porostowej, cieszę się pełna i regularną brodą — upraszam jednakowoż, by takowej siłę przysporzyć, jeszcze o jeden pakiet tego nieoszacowanego środka. **Alojzy Lang**, koniuszy.

Cena za pakiet wraz z przepisem używania 2 zł. 10 ct.

Z rozsełką pocztową 10 ct. więcej.

Do dostania prawdziwe we **Lwowie** u pana **Zygmunta Ruckera**, apteka pod „srebrnym Orłem“ i w **Wiedniu** u pana **W. Hann.** VIII. Josefstädterstrasse 53. 2319 5—14

פסח צוקער
CUKIER PEJSACZNY

dostawia

Fabryka cukru w Sokolnicach.

Stacja pocztowa i kolejowa Morawsko-Szląskiej kolei północnej.

Ten najczyściejszy **cukier rafinowany** sporządzany zostaje pod zarządem i nadzorem rabina powiatowego i kaznodziei pana Samuela Hahn z Damboritz.

Ajencje: **w Wiedniu** u **Karola Teubnera.**
„ **Bernie** u **Grzegorza Winarskiego,**
„ **Prosnitz** u **Karola Scholtza,**
„ **Buda-Peszcie** u **M. A. Steinbacha.** 2352 2—3

Kostiumy eleganckie kolorowe od złr. **27**

Kapelusze do Kostiumów od złr. **3**

i gotową Żałobę

dołączyłam do Magazynu mego i polecam Szanownym Paniom.

2378 4—6 **Pomorska,**

Ulica Teatralna l. 1, róg plac Marjacki.

Największy wybór

KOCÓW wełnianych na konie, bryczki i do kuracji wodnej.
KOŁDER sławuckich i innych wełnianych.
BUND z kapiszonami do podróży z podszewką i bez takowej.
PŁASZCZY gutaperkowych w różnych gatunkach.
FUTER z baranów rosyjskich i skór na takowe,
BUTÓW sukiennych do polowania i podróży,
SUKIEN bernardyńskich i kapucyńskich,
PASÓW skórzanych, parcianych i gutaperkowych do maszyn i młocarń z wszelkiemi przyrządami, 2416 2—3

poleca **Handel towarów mięszanych**

Jana Górskiego

we **LWOWIE**, plac Marjacki dom Hudetza l. 9 n.

Ważne dla Dam.

Pracownia

Sukień Damskich
F. Góralskiego

we LWOWIE przy ulicy Ormiańskiej l. 16 na I. piętrze,

uskutecznia polecenia Szanownej P. T. Publiczności, bezzwłocznie wykonując robotę sukień damskich podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów Paryskich i Berlińskich z największą starannością i dokładnością. Zamówienia z prowincji przyjmuje za przysłaniem stanika dogodnego i miary długości spodnicy, uskutecznia je z wszelką dokładnością ku zupełnemu zadowoleniu Szanownych P. T. Pań. Na żądanie poseła próbki materyj na suknie damskie.

Zarazem zawiadamiam Szanowne P. T. Panie, że z dniem **1**-go **Marca** roku bieżącego rozpoczynam **Nowy kurs nauki kroju i szycia ubrań damskich,** — równocześnie wyjdzie dalszy ciąg wydania dzieła z r. 1874 z 11. marca, które obecnie zawierać będzie przeszło 120 figur krojów bardzo praktycznych i dogodnych. Niemniej zwracam uwagę, że od czasu do czasu wydawać będę broszurki zawierające kroje najmodniejszych ubrań damskich i dziecinnych. Szanowne P. T. Panie, które lekcje początków rysunku i kroju sukień damskich u mnie pobierać będą, mogą w krótkim czasie z całą dokładnością ubiory damskie uskuteczniać, jako też rysunki następujących broszurek bez czyjejkolwiekbądź pomocy wykonywać. Za udzielanie nauki w mojem mieszkaniu przez cały miesiąc 8 zł., książki początkowe z lenijkami 4 zł. Polecam moją łatwą metodę.

F. Góralski,

2414 2—3 krawiec i nauczyciel kroju sukień i ubrań damskich.

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza

oryg. ang. **żniwiarka** Samuelsona

„OMNIUM ROYAL“.

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ulżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże: 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6. Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena.

Dalsze świadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rżnęła lepiej od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła. **M. Lewicki**, w Koniuszkach.

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić. **Fr. Ks. Milieski**, w Wysocicach.“

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych. **Liskowacki**, w Kołomyi.“

„Żniwiarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiej 1873 r. **Józef Pacer**, w Żarnowcu.

Zresztą upraszam zapytać się: w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach i t. d. i t. d. po całej Galicji i w Królestwie.

Ceny loco Kraków wraz z cłem i opakowaniem:

1. **„Omnium Royal“ żniwiarka** . . . złr. w. a. **460**
1. **„Omnium“ kosiarka** . . . . . . „ „ **280**
1. **„Patent Royal“** kombinowana **żniwiarka i kosiarka** . . . . złr. w. a. **340**

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniej nabytych najdalej** do końca kwietnia b. r.

Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jako to: **MINERWA, WOOD, CERES, CHAMPION, BUCKEJ** po cenach najniższych. 2325 6—15

L. Zieleniewski, Kraków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.